Dziś 8 stron — WARSZAWA, CZWARTEK 6 LUTEGO 1947 R. — **Cena numeru 3 złote**

Nr. 34 (793) — ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr 1-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8 85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Dziś wybór Prezydenta Rzeczypospolitej

Na pierwszym posiedzeniu wybrano Prezydium Sejmu

Tow. Stanisław Szwalbe wicemarszałkiem Sejmu

W dniu otwarcia pierwszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego Warszawa przybrała uroczysty i odświętny wygląd.

UDEKOROWANE ULICE

Gmach nowowybudowanego Sejmu i ulice doń wiodące, zostały wspaniale udekorowane flagami narodowymi i girlandami zieleni; mienią się biało-czerwone flagi na wysokich masztach z białymi orłami na szczycie. Aleja Stalina od Belwederu do pl. Trzech Krzyży udekorowana biało-czerwonymi proporczykami.

Tłumy ludności z zaciekawieniem skupiają się wokół terenu sejmowego.

ZBLIŻA SIĘ MOMENT OTWARCIA

Około godz. 10-ej pieszo i autami przybywają do gmachu sejmowego pierwsi posłowie. Około godz. 10.30 większa część Izby jest już zapełniona. Zajeżdżają limuzyny członków Rządu, Korpusu Dyplomatycznego i zaproszonych gości.

Tow. minister Cyrankiewicz przybywa pieszo w towarzystwie tow. posła Kazimierza Rusinka, sekretarza generalnego KCZZ.

O godz. 10.50 nadjeżdża tow. premier Edward Osóbka-Morawski. Premier siada w pierwszym rzędzie ławy rządowej. Po bokach zasiadają wicepremier Władysław Gomułka i marsz. Rola Żymierski — min. Obrony Narodowej.

NA ŁAWACH PPS-owskich

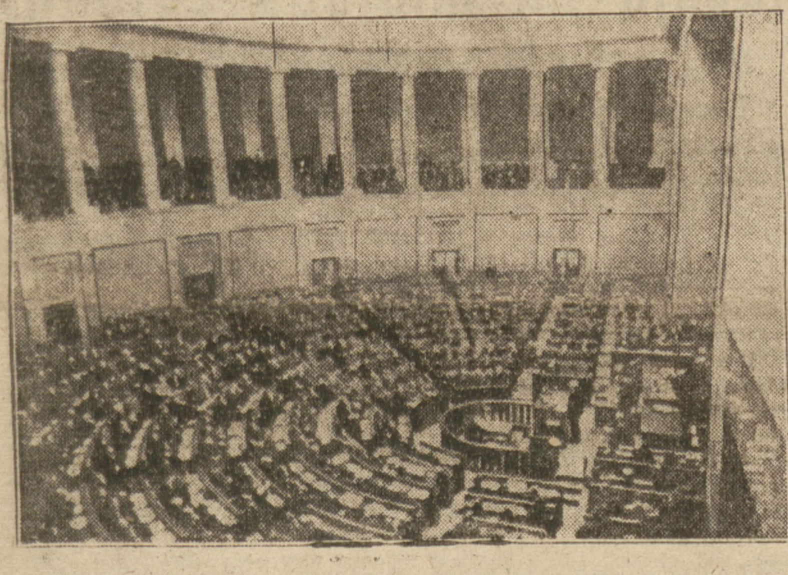
W pierwszych rzędach ław poselskich zajęli miejsca przewodniczący i wiceprzewodniczący poszczególnych klubów poselskich. W pierwszym rzędzie ław PPS widzimy prezesa klubu poselskiego PPS (Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów) tow. Hochfelda oraz tow. dr. Bolesława Drobnera. Wszyscy posłowie PPS mają wpięte w klapy marynarek czerwone goździki.

Godz. 11.05 — na dziedziniec sejmowy wjeżdża auto, wiozące Prezydenta KRN, Bolesława Bieruta, któremu towarzyszy wice-prezydent tow. Stanisław Szwalbe.

NOWY ETAP

Kiedy dziesięć minut po godzinie 11-ej zabrzmiał hymn państwowy, podczas gdy Prezydent Bierut wchodził na salę, kiedy następnie prezydent otworzył pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, zakończył się pierwszy etap życia Ludowej Polski, a rozpoczął się okres stabilizacji i wytrwałej pracy nad odbudową kraju.

(Przemówienie Prezydenta Bieruta podajemy oddzielnie).



* * *

Kiedy przechodziłeś w dniu otwarcia Sejmu Ustawodawczego w Odrodzonej Polsce ulicą Daszyńskiego, ponosiła cię radość. Dumna i dobra radość. Dumna radość, że tu, gdzie do niedawna panoszył się wróg — dzisiaj powstaje i rozrasta się nowe życie. Dumna radość, że zwisają z okien biało - czerwone i czerwone sztandary. Dumna radość, że ulica, którą kroczysz i która jest ulicą odrodzonego Sejmu, została nazwana imieniem Człowieka-Sztandaru: Ignacego Daszyńskiego.

Ta radość nie ustawała ani na chwilę wtedy, kiedy znalazłeś się w Sejmie. Tam, gdzie do nie dawna były ruiny. Ta radość wzmogła się, kiedyś ujrzał zwartą grupę posłów socjalistycznych z symbolem idei — czerwonym gwoździkiem. Ta dumna radość wzmogła się, kiedy za stołem prezydialnym zasiadł najstarszy poseł sejmowy, a chyba i najstarszy w Polsce PPS-owiec tow. Franciszek Trąbalski.

Mało ludzi w Polsce wiedziało do dnia wczorajszego o Franciszku Trąbalskim. Mało ludzi wiedziało o tym, że Franciszek Trąbalski jest prawie tak długo PPS-owcem, jak długo istnieje Partia. Od 1893 roku. Rozumiecie: od 1893 roku do dnia dzisiejszego walczy tow. Franciszek Trąbalski o ideały Polskiej Partii Socjalistycznej. W tym jest siła PPS. W legionie Franciszków Trąbalskich, którzy życie całe oddali Sprawie.

Przyglądałeś się odrodzonemu polskiemu parlamentowi. Inny to parlament, aniżeli ten, który był. Inni ludzie, inne idee. Bez frazesów, ale naprawdę, robotnik i chłop jest w tym parlamencie, naprawdę robotnik i chłop rządzi nową Polską. I to jest bodajże najcenniejsze osiągnięcie.

Przyglądałeś się ławom poselskim i myślałeś: nie poszła na marne walka pokoleń, ani męka Waryńskiego w twierdzy szlisselburskiej, ani śmierć jego towarzyszy, ani kule w piersi bojowców PPS roku piątego, ani twarda walka o polskość i o socjalizm Daszyńskiego w parlamencie austriackim, ani zmaganie nieustępliwe bojowców wolności w Polsce po pierwszej wojnie, ani cierpienia więźniów Brześcia, Berezy i polskich już tym razem więzień, ani nieulękła zaciętość Barlickiego i Dubois w Oświęcimiu lub Niedziałkowskiego i Próchnika w okupowanej Warszawie, ani krew i pot i rany i śmierć, tysięcy i setek tysięcy bezimiennych bohaterów Sprawy.

I dlatego — ta dumna radość. I dlatego zobowiązanie najświętsze: Sprawy nie zdradzimy. Zbudujemy Polskę taką, jaka wyśniła Im się w najskrytszych marzeniach.

J. R.

Polsko-Brytyjskie rokowania gospodarcze

LONDYN. (PAP). Korespondent PAP donosi, że za 2 tygodnie podjęte zostaną polsko-brytyjskie rokowania handlowe.

Minister Sforza u ambasadora Kota

RZYM (PAP). Nowy włoski minister spraw zagranicznych Sforza, złożył w pierwszym dniu urzędowania wizytę kurtuazyjną ambasadorowi Kotowi, z którym odbył półgodzinną rozmowę.

Wczorajsze obrady Sejmu

Najważniejsze punkty wczorajszego pierwszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego:

1 Przemówienie powitalne prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesława Bieruta i otwarcie Sejmu, które zamieszczamy oddzielnie.

2 Objęcie przewodnictwa przez najstarszego wiekiem posła tow. Franciszka Trąbalskiego (PPS) i przyjęcie przez niego przysięgi od posłów.

3 Wybór ob. Władysława Kowalskiego (Stronnictwo Ludowe) większością głosów na Marszałka Sejmu i objęcie przez niego przewodnictwa obrad.

4 Wybór wicemarszałków Sejmu. Kandydatury zgłoszono w kolejności: tow. Stanisław Szwalbe (PPS), tow. Roman Zambrowski (PPR) i ob. Wacław Barcikowski (SD).

Zgodnie z przyjętym zwyczajem kolejność tę uważać należy zarazem za kolejność w ewentualnym zastępowaniu marszałka.

5 Dyskusja nad sprawą wyboru Prezydenta Rzeczpospolitej i odroczenie obrad do 5 bm. do godz. 12 rano.

Ławy poselskie



Siedzą od lewej: tow. D. Kluszyńska, tow. St. Szwalbe, tow. Z. Szymanowski, tow. Z. Nowicki, tow. H. Raabe, ob. B. Bierut (w tym momencie już nie Prezydent K.R.N., lecz poseł), oraz gen. Świerczewski.

Nasze stanowisko

Najbliższe dni, a może i godziny, przyniosą nam dymisję rządu oraz uzgodnioną ze stronnictwami większości sejmowej decyzję dziś mającego zostać wybranym Prezydenta Rzeczypospolitej co do osoby premiera nowego rządu. Premier sformuje gabinet i przedstawi się Sejmowi.

Jest rzeczą jasną i oczywistą, że PPS weźmie w tym rządzie udział. Stronnictwa większości sejmowej uzgodniły już między sobą, że stanowisko premiera po dawnemu powinna obsadzić PPS. Udział w rządzie, i to czołowy udział w rządzie jest logiczną konsekwencją naszej decyzji pójścia do wyborów w bloku z innymi stronnictwami lewicy i centrum. Blok to była koncepcja programowa. Blok to było uzgodnienie zasadniczych linii rozwojowych Polski, wyrażone we wspólnym programie wyborczym. Ten wspólny program był publicznym zobowiązaniem, które musi zostać dotrzymane przez wszystkie stronnictwa większości sejmowej.

Mogą być — i zapewne będą — różnice techniczne lub nawet taktyczne. Sejm jest miejscem poważnego ich rozważania, dyskutowania w atmosferze maksimum lojalności, dobrej woli i powagi — oraz uzgadniania lub też sprawiedliwego podporządkowania się stanowisku przewagi liczebnej. W pewnych wypadkach te różnice mogą też dotyczyć spraw o bardziej zasadniczym charakterze, jeśli nie zostały one dotąd rozstrzygnięte jednoznacznie we wspólnym programie większości rządowej. Ale i w tych wypadkach najpotrzebniejsze jest uzgodnienie w atmosferze lojalności i w oparciu o zasady wspólnego programu; uzgodnienie poprzez poważną wymianę poglądów i przy pomocy tego instrumentu pracy państwowej, jaki naród i obóz demokratyczny uzyskał w postaci Sejmu.

Obrona Sejmu, jako instrumentu pracy państwowej, jako miejsca poważnej wymiany poglądów, skutecznego ich uzgadniania lub równie skutecznego i lojalnego podporządkowania się poglądom większości — obrona przed destruktywizmem „zasadniczej" opozycji i obrona przed atmosferą „entuzjastycznej", niepracowitej jednomyślności zawsze i w każdym wypadku — oto nasze wspólne zadanie, zadanie wszystkich stronnictw obozu demokratycznego.

Takie funkcjonowanie Sejmu, tak pojęta rola Sejmu umożliwi rządowi działanie sprawne i jednolite. Rząd nie może i nie powinien być „federacją" ministerstw i stronnictw. Premier musi być czymś znacznie więcej, niż desygnatem i przedstawicielem swojego stronnictwa. Fakt, iż stronnictwa obozu demokratycznego uzgodniły, iż stanowisko premiera po dawnemu obsadza PPS, jest wyrazem wielkiego zaufania tego obozu, a zarazem olbrzymiej większości narodu — do PPS, do jej postawy, zasad politycznych, realizmu, umiaru, zdolności do zdrowego kompromisu, lojalności wobec poglądów liczebnej przewagi. Mamy pełne poczucie, iż na to zaufanie zasługujemy. Mamy pełne przekonanie, iż premier z ramienia PPS będzie po dawnemu godnym reprezentantem całego obozu demokratycznego. Mamy pełną wiarę, iż premier ten po dawnemu będzie mówił językiem wszystkich demokratycznych ministrów i wespół z nimi nada pracom rządu charakter działań rozważnych, a równocześnie logicznych, konsekwentnych, jednolitych, sprawnych, zwartych, bez żadnych „szczelin partyjnych" lub „szczelin resortowych". Będzie to mógł uczynić właśnie dlatego, że ewentualne różnice o bardziej szerokim charakterze zostaną przesądzone w rozważaniach, uzgodnieniach lub nawet głosowaniach na forum Sejmu.

Silny Sejm. Silny rząd. Rząd silny także dlatego, że cementuje go nie koniunktura, nie przypadek, lecz koncepcja, która przez wszystkie strony musi być lojalnie dotrzymana.

Oto jest nasze stanowisko, stanowisko PPS. Z naszego stanowiska wynika, że nawet w wypadku, gdyby część tylko z niego została uwzględniona w opinii innych stronnictw większości sejmowej — to nawet wtedy i może właśnie wtedy rząd Bloku pod kierownictwem PPS-owca trwa i działa sprawnie i jednolicie.

JULIAN HOCHFELD

Jeszcze przed zmianą gabinetu

Mikołajczyk podał się do dymisji

Ministrowie Wycech i Kiernik nie solidaryzują się z Mikołajczykiem

Rozłam w PSL?

Wczoraj wieczorem wicepremier i minister rolnictwa i reform rolnych, Stanisław Mikołajczyk, podał się do dymisji. Dymisja ta ma oczywisty charakter demonstracji, ponieważ natychmiast po wyborze Prezydenta, który nastąpi dzisiaj, oraz objęciu przezeń urzędu nastąpi dymisja całego rządu.

Charakterystyczne jest, że dymisji nie złożyli dwai inni ministrowie, którzy z ramienia PSL zasiadają w Rządzie Jedności Narodowej, a mianowicie min. Wycech i min. Kiernik.

W świetle ostatniej uchwały Rady Naczelnej PSL przegłosowanej nieznaczną większością zwolenników Mikołajczyka, nakazującej ministrom peeselowskim ustąpienie z gabinetu — krok min. Wycecha i min. Kiernika ma szczególną wymowę.

Jest on pierwszym objawem wyraźnego niepodporządkowania się dyscyplinie partyjnej przez coraz bardziej rosnącą opozycję w łonie PSL. Być może oznacza on również, że zapowiadany rozłam w PSL stał się faktem.



Marszałek-senior tow. F. Trąbalski przekazuje urząd wybranemu Marszałkowi Sejmu. (Film Polski)

ROBOTNIK
Centralny Organ P.P.S.

Warszawa, 5 lutego.

Wyciągnięta dłoń

PRZED kilku dniami ogłosiliśmy tekst listu z podziemia do tow. premiera Osóbki-Morawskiego. Młodzi ludzie, zaprowadzeni przez swych przełożonych do lasu, piszą w tym liście „dość walk bratobójczych", oświadczają swą gotowość do złożenia broni i błagają o amnestię. Tow. premier w odpowiedzi zamieszczonej na tym liście nie odpycha ręki, wyciągniętej z prośbą o ratunek.

W liście grupy oficerów AL do prezydenta Bieruta, napisanym w związku z procesem komendy głównej WIN, poruszone jest to samo zagadnienie. Oficerowie Armii Ludowej uznają za potrzebne oddać hołd bohaterstwu i waleczności Armii Krajowej, piętnują rozkazodawców londyńskich, którzy zaprowadzili swych podwładnych na manowce i wyciągają dłoń do wczorajszych przeciwników.

Autorzy tego listu słusznie piszą, że na procesie WIN-u zabrzmiały nowe tony, że część oskarżonych zrozumiała swą tragedię i szuka wyjścia z sytuacji, do której doprowadzili politykierzy z reakcyjnej emigracji. Proszą oni prezydenta Bieruta o maksymalne złagodzenie kary, wymierzonej oskarżonym i pozostawienie im odznaczeń, zdobytych w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

Zapowiadana amnestia, której tekst ma ustalić w najbliższym czasie Sejm, rozwiąże te wszystkie zagadnienia. Będzie ona — powtarzając słowa oficerów AL — dla podziemia „ostatnią szansą pogodzenia się z nową Polską i oddania swych sił na jej usługi". Dlatego na amnestię czekają nie tylko bezpośrednio zainteresowani, lecz całe polskie społeczeństwo.

Dyplomacja brytyjska

W ZWIĄZKU z wiadomością o przeniesieniu ambasadora brytyjskiego w Warszawie na inne stanowisko warto zacytować uwagi prof. Laskiego, jednego z najwybitniejszych przywódców Labour Party, ogłoszone ostatnio w zagranicznej prasie socjalistycznej.

W artykule p.t. „Polityka zagraniczna Bevina" prof. Laski pisze m. in.: „Poruszę jeszcze sprawę brytyjskich przedstawicieli za granicą. Znikoma ilość socjalistów jest w stanie zrozumieć, dlaczego Duff Cooper (ambasador brytyjski we Francji — przyp. nasz), znajduje się jeszcze w Paryżu; a jeśli ktokolwiek z socjalistów mógł przekonać się osobiście o poglądach wybitnie reakcyjnych funkcjonariuszy brytyjskich w Warszawie, Budapeszcie lub Atenach; jeśli ktokolwiek zaobserwował w Sofii lub Bukareszcie żywą sympatię przedstawicieli Bevina do filarów dawnych reżimów i ich chłodną nieprzychylność wobec zwolenników nowych ustrojów — ten z pewnością był tym dziwnie zaskoczony".

W innej części tegoż artykułu prof. Laski poddaje surowej krytyce politykę Bevina wobec gen. Franco, jego posunięcia w Grecji i we Włoszech. Zdaniem prof. Laskiego „możliwości dojścia do ogólnego porozumienia anglo-rosyjskiego są o wiele większe, niż się Bevinowi może wydawać.

Niestety, poglądy prof. Laskiego i innych licznych krytyków polityki zagranicznej Partii Pracy nie potrafiły jak dotychczas wpłynąć w istotnej mierze na rzeczywistą zmianę tej polityki.

Groźna sytuacja w Palestynie

Nieubłaganie zbliża się termin ultimatum

Bevin nie chce przekazać sprawy do ONZ

LONDYN (PAP). Sytuacja w Palestynie coraz bardziej się pogarsza. Żydowska Rada Narodowa zwołała na środę nadzwyczajne posiedzenie, celem omówienia ultimatum, w którym Brytyjczycy domagają się współpracy organizacji żydowskich z policją angielską.

Skazany na karę śmierci przez powieszenie, bojowiec żydowski Gruner w dalszym ciągu odmawia podpisu pod prośbą o łaskę. Utrzymuje on, że jest jeńcem wojennym i jako taki nie podlega sądowi.

Ewakuacja 2 tysięcy angielskich kobiet i dzieci odbywa się drogą lądową, morską i powietrzną.

NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ

LONDYN (PAP). — Przedstawiciel rządu Hall oświadczył w Izbie Lordów, że ewakuacja cywilna obywateli brytyjskich ma na celu umożliwienie wojskom utrzymania porządku w Palestynie. Dziennikarzom zwrócono uwagę, że mogą poruszać się po Palestynie wyłącznie na własną odpowiedzialność.

Sprawa Palestyny będzie dziś omawiana w Izbie Gmin.

NARADY W LONDYNIE

LONDYN (PAP). W kołach politycznych Londynu utrzymują, że Bevin nie zamierza przedstawić sprawy Palestyny ONZ. Wbrew sugestiom niektórych członków rządu, a w szczególności ministra kolonii,— Bevin zamierza zachować wpływy brytyjskie w Palestynie. Uważa za konieczne dalsze prowadzenie rokowań, celem znalezienia formuły, którąby odpowiadała interesom W. Brytanii.

LONDYN (SAP). Przedstawiciele brytyjscy oraz arabscy, biorący udział w konferencji palestyńskiej, zebrali się we wtorek w rezydencji Bevina.

Konferencja została po raz trzeci odłożona bez określenia terminu ponownego jej zwołania. Arabowie nadal domagają się utworzenia w Palestynie państwa arabskiego.

Egzekutywa Agencji Żydowskiej zebrała się również we wtorek w Londynie pod przewodnictwem Ben Guriona, celem rozważenia, jakiej odpowiedzi należy udzielić na ultimatum brytyjskie.

AMERYKA WMIESZA SIĘ DO KONFLIKTU?

WASZYNGTON (PAP). Senator republikański Magnusson wystąpił z propozycją aby Truman interweniował u rządu brytyjskiego w celu zniesienia administracji wojskowej w Palestynie i przywrócenia swobód obywatelskich. Oskarżając W. Brytanię o pogwałcenie prawa międzynarodowego w Palestynie Magnusson domaga się przekreślenia polityki opartej na Białej Księdze. Magnusson apeluje do Trumana by umożliwił transport uchodźców żydowskich z Europy do Palestyny pod opieką amerykańską.

Otrzeźwienie w Anglii

„Musimy znalezc nowe podejscie do spraw polskich"

LONDYN (PAP). Dziennik „Manchester Guardian" poświęca stosunkom brytyjsko - polskim artykuł, w którym czytamy m. in.: „Nikt nie może zabronić rządowi brytyjskiemu wypowiedzenia swego zdania i przedstawienia swych poglądów na temat Polski. Po wysłuchaniu opinii rządu i Izby Gmin należy jednak przejść do polityki, którąby była bardziej konstruktywna, niż ukłucia i noty dyplomatyczne, wywołujące jedynie zadrażnienie.

Musimy znaleźć nowe podejście do spraw polskich. Nadszedł czas, abyśmy zdali sobie sprawę, że niezależnie od tego, czy nam się podoba, czy nie, — przez dłuższy okres czasu władzę w Polsce sprawować będzie obecny rząd.

Musimy odpowiednio ustosunkować się do tego. Dotąd Wielka Brytania zbyt wielki nacisk kładła na sposób przeprowadzenia wyborów, zapominając zupełnie o niesłychanych trudnościach gospodarczych i politycznych, w obliczu których znalazła się Polska po wyzwoleniu". W konkluzji „Manchester Guardian" uważa, że należy podjąć starania o poprawę stosunków brytyjsko - polskich.

Rada Bezpieczeństwa obraduje nad sprawą rozbrojenia

N. JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Stanów Zjednoczonych senator Austin zaproponował utworzenie komisji, złożonej z trzech członków Rady Bezpieczeństwa, w celu opracowania zaleceń w sprawie praktycznych środków ograniczenia zbrojeń, z wyjątkiem zagadnień, które podlegają kompetencji komisji energii atomowej.

Delegat radziecki Gromyko, wypowiedział się przeciwko wyłączeniu zagadnień energii atomowej z komisji rozbrojeniowej. Propozycja amerykańska, mówił Gromyko, aby niezwłocznie przystąpić do rozpatrywania sprawozdania komisji energii atomowej wydaje się zbędna, gdyż sprawozdanie to znajduje się na porządku obrad i zostanie przestudiowane w odpowiednim czasie.

Minister czechosłowacki o konieczności porozumienia z Polską

PRAGA (PAP). Czechosłowacki minister opieki społecznej, prof. dr. Nejedly, wygłosił w Orłowej przemówienie na temat polityki zagranicznej Czechosłowacji. Nejedly wspomniał o stosunkach, łączących Czechosłowację z państwami słowiańskimi i oświadczył, że rząd czechosłowacki osiągnąć winien porozumienie z Polską.

„Między obydwoma bratnimi narodami — powiedział Nejedly — nie mogą istnieć nieporozumienia. Zgodna współpraca obu narodów uniemożliwi reakcji zdobycie utraconych pozycji".

W zakończeniu mówca podkreślił, że rozwój świata zmierza do socjalizmu i procesu tego nie zdoła powstrzymać żadna siła.

Co mówią w Londynie

Narody Zjednoczone o przyszłości Niemiec

Nowa Zelandia: Sfederowane ale słabe

Norwegia: Popiera stanowisko Polski

LONDYN (PAP). Na wczorajszym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie Austrii, delegat radziecki podniósł zarzut pod adresem władz okupacyjnych w Austri, iż nie odniosły się w należyty sposób do żądania Jugosławii, która domagała się wydania chorwackiego zdrajcy Pavelica. Następnie zebrani dyskutowali sprawę włączenia do projektu traktatu klauzuli o przestępcach wojennych. W redakcji amerykańskiej klauzula przewiduje, że po upływie trzech miesięcy od wejścia w życie traktatu, nie można żądać wydawania przestępców wojennych.

Delegat radziecki Gusiew domagał się, aby przestępców wojennych wydawano w każdym czasie i na każde żądanie, któregokolwiek z narodów sojuszniczych.

NIEMCY NIE MOGĄ BYĆ SILNE

Delegacja Nowej Zelandii przedstawiła memorandum w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Nowa Zelandia przestrzega, aby przy rozwiązywaniu zagadnień gospodarczych nie utworzono warunków, sprzyjających powstaniu silnych, zdolnych do agresji Niemiec. Nowa Zelandia wypowiedziała się za federalnym charakterem Niemiec.

Memorandum Nowej Zelandii przypomina konieczność przeprowadzenia radykalnej demilitaryzacji, reformy rolnej i likwidacji karteli.

STANOWISKO NORWEGII

Stanowisko Norwegii pokrywa się w zasadniczych punktach niemal całkowicie z dezyderatami wysuniętymi przez Polskę. Norwegia uważa również, że znaczne odłamy narodu niemieckiego wykazują nadal tendencje nacjonalistyczne i militarne oraz przestrzega, że duża część niemieckiego potencjału wojennego pozostała nienaruszona. Norwegia domaga się ścisłej kontroli nad Niemcami, dopóki nie zmienią się polityczne poglądy tego narodu i odpowiedzialnych władz niemieckich.

Norwegia wysuwa zgodnie z Polską postulat zjednoczenia Niemiec, podkreślając, że rozbiór Niemiec wzmógłby jedynie nacjonalizm i utrudniłby jednolite rozwiązanie niemieckich problemów gospodarczych. Rząd norweski stoi na stanowisku, iż należy zlikwidować niemieckie trusty i kartele, a całą gospodarkę poddać pod kontrolę.

Wracają na miejsce zbrodni

aby ponieść sprawiedliwą karę

Transport niemieckich przestępców jedzie do Polski

NORYMBERGA (PAP). Z Dachau odszedł transport 130 przestępców wojennych, wydanych przez amerykańskie władze wojskowe Polscę. Wśród przestępców znajduje się m. in.: generał SS Knoff, słynny kat Poznania, SS brygadenführer Hinkel, cały szereg wybitnych SS-ców, jak: pułk. Klust, inspektorzy policji kryminalnej w Łodzi i Krakowie Gruhert i Rudinger, szef oddziałów specjalnych Hildemann. W transporcie znajdują się również członkowie załóg obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Płaszowie ze słynnym katem Ferdynandem Glazerem na czele. Pozą tym znajdują się również sędzia SS Lauf oraz ukrainiec Prindin SS-owiec, który sam brał udział w egzekucji 30 tysięcy ludzi. Na uwagę zasługuje obecność w transporcie Zbigniewa Parbachona volksdeutscha z Tarnowa, skazanego na karę śmierci przez polski ruch oporu za udział w masowej egzekucji przeprowadzonej w Mińsku Mazowieckim. Transport przybędzie do Dziedzic, gdzie zostanie przejęty przez polskie władze bezpieczeństwa.

We wtorek dnia 4 b. m. ambasador R. P. w Stanach Zjednoczonych Winiewicz, wręczył prezydentowi Trumanowi listy uwierzytelniające.

Przegląd prasy

List oficerów AL

„Głos Ludu" ogłosił wczoraj list grupy b. oficerów Armii Ludowej do prezydenta Bieruta w sprawie złagodzenia kary wymierzonej Rzepeckiemu i innym oskarżonym w procesie Komendy Głównej WiN-u. W liście tym m. in. czytamy:

Proces ujawnił nie tylko rozkład podziemia, ale i wewnętrzną tragedię niektórych jego ludzi. Zabrzmiały na nim słowa, świadczące, że część kierowników podziemia szamoce się w matni, w której znalazła się pod wpływem reakcyjnych politykierów londyńskich, świadczące, że ci ludzie szukają jakiegoś wyjścia z drogi negacji i przestępstwa, że pęka więź, jaka łączyła ich z Andersami, Raczkiewiczami i Sosnkowskimi.

W okresie okupacji olbrzymia większość żołnierzy i oficerów Armii Krajowej pragnęła walki zbrojnej, czynnej walki z Niemcami. Żyła w nich ta sama wola, która wyprowadziła w pole pierwsze oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej, która ożywiała bojowników Armii Ludowej. Wola ta niejednokrotnie znajdowała wyraz w akcjach bojowych, w pięknych czynach żołnierskich, dokonanych przez żołnierzy AK. Takie akcje żołnierzy AK, jak likwidacja Kutschery i uwolnienie więźniów przy Arsenale — jeden z oskarżonych procesu warszawskiego brał udział w przygotowaniu obu — były dla nas wszystkich przykładami walki z najeźdźcą, na równi z dokonanym przez naszych żołnierzy zamachem na „Café Club" i warszawski Dworzec Główny.

W dalszym ciągu listu autorzy poruszają również sprawę Powstania Warszawskiego.

Powstanie Warszawskie, w którym niektórzy z oskarżonych brali wybitny i bohaterski udział, pozostanie w dziejach tej wojny i w dziejach narodu jako wielki przejaw bohaterstwa ludu warszawskiego i jego woli walki z niemieckim najazdem. Setki tysięcy ludzi, którzy walczyli w tym powstaniu, walczyli nie dla takich czy innych rachub „londyńskich" politykierów, lecz dlatego, że chcieli bić Niemca i że uwierzyli kierownikom AK, że nadeszła chwila kiedy można go bić. Dla każdego z nas, z tych, którzy brali udział w powstaniu, pozostanie niezapomnianym przeżyciem nieugięte męstwo nieuzbrojonego niemal ludu Warszawy w obliczu niemieckiej przewagi.

W konkluzji listu czytamy:

Wydaje się nam, że maksymalne złagodzenie kary, że możliwie szybkie pozwolenie na powrót do normalnego życia i pracy skazanym w procesie warszawskim, że wreszcie pozostawienie im w drodze łaski odznaczeń, zdobytych w służbie Rzeczypospolitej, w walce z niemieckim najeźdźcą, będzie przyjęte przez poważną część narodu jako dłoń wyciągniętą przez obóz demokratyczny ku wczorajszym jego przeciwnikom, jako dowód, że istnieje droga, prowadząca z manowców podziemia na szeroki szlak twórczej i pozytywnej pracy dla narodu, jako jeszcze jedna ostatnia już szansa pogodzenia się z nową Polską i oddania swych sił na jej usługi.

O złagodzenie kary dla Rzepeckiego i innych prosi b. Komenda Batalionów Chłopskich

B. Komenda Główna Batalionów Chłopskich przyłączyła się do prośby, skierowanej do Prezydenta Bieruta o złagodzenie wymiaru kary dla dawnych dowódców i żołnierzy AK skazanych w procesie Rzepeckiego.

Nakaz aresztowania Papena

NORYMBERGA (PAP). Izba denazifikacyjna w Norymberdze wydała zarządzenie aresztowania sądzonego obecnie Papena. Przewodniczący izby, uzasadniając tę decyzję, stwierdził, że Papen starał się wprowadzić izbę w błąd, składając fałszywe zeznania w sprawie testamentu politycznego Hindenburga.

Generalissimus Stalin

nie przyjmuje odznaczeń zagranicznych

PARYŻ (SAP). Generalissimus Stalin powiadomiony, że rząd francuski ma zamiar przyznać mu medal wojskowy, polecił oświadczyć, że jest bardzo wdzięczny za ten wyraz uznania, ale zgodnie z tradycją ustaloną jeszcze za czasów Lenina, nie jest przyjęte, aby premier Związku Radzieckiego, jego najbliżsi współpracownicy i inni członkowie rządu radzieckiego, przyjmowali zagraniczne odznaczenia. Wobec tego Stalin stwierdza z żalem, że nie może przyjąć odznaczenia, jakim rząd francuski chciał go zaszczycić.

Bevin podpisał traktaty pokojowe

LONDYN (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin podpisał we wtorek traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią.

Zakonspirowana armia niemiecka

Niewykonana uchwała poczdamska o demilitaryzacji Niemiec

BERLIN (PAP). Berliński dziennik „Vorwärts" podaje rewelacyjne szczegóły o niemieckich formacjach wojskowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Na konferencji poczdamskiej zapadła decyzja pełnego rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec. Choć od tego czasu minęło już półtora roku, w brytyjskiej strefie okupacyjnej znajdują się jeszcze formacje wojskowe b. armii niemieckiej. Są one skoszarowane w Lubece, w rejonie Hamburga, w Laudenburgu, w Kilonii i w innych miejscowościach. „Vorwärts" cytuje dla przykładu niemiecką flotyllę poławiaczy min, stacjonowaną w Kilonii. We flotylli tej odbywają służbę wojskową wszyscy dawni oficerowie. Również sztab „prawników wojskowych" wydaje orzeczenia wedle prawa hitlerowskiego.

CZARNA REICHSWEHRA

W Hannowerze, w Hamburgu i w Szlezwigu stacjonowane są oddziały niemieckie, które ludność nazywa „Czarną Reichswehrą" Oddziały te odbywają ćwiczenia wojskowe. Z listów członków tych oddziałów do rodzin, wynika, że grupy te miałyby w przyszłości pełnić funkcje „ekspedycji karnych i oddziałów pacyfikacyjnych".

Policja w Hamburgu ogłosiła ochotniczy pobór do „specjalnych oddziałów ochronnych". Władze brytyjskie wprowadziły na nowo karny kodeks wojskowy dla oddziałów niemieckich.

Dziennik berliński stwierdza, że w strefie brytyjskiej panują warunki, które mogą sprzyjać odrodzeniu militaryzmu niemieckiego.

NIEMCY STRZELAJĄ DO POLAKÓW

BERLIN (PAP). W Mannheim doszło do walk między Niemcami a grupą Polaków. Niemcom przyszła w pomoc policja niemiecka, która kilkakrotnie otworzyła ogień na Polaków. Jeden Polak został zabity, a kilku odniosło rany. Policja amerykańska, która następnie przybyła na miejsce walk, zlikwidowała zajście i przeprowadziła aresztowania wśród Polaków.

Kogo obejmie amnestia we Francji

PARYŻ (PAP). Prezydent Auriol zwrócił się do ministra sprawiedliwości Andre Mario, aby przygotował projekt ustawy o amnestii. Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych z dobrodziejstw amnestii nie mogą korzystać osoby, którym dowiedziono współpracę z Niemcami. Amnestią objęte będą osoby, które popełniły lżejsze przestępstwa polityczne i gospodarcze.

Byli żołnierze z kampanii 1940 roku, b. jeńcy wojenni i członkowie Ruchu Oporu oraz ich rodziny będą mogli skorzystać z dobrodziejstw amnestii, nawet jeśli popełnili ciężkie przestępstwa.

MORDERCA 20.000 ŻYDÓW ZAWISŁ NA SZUBIENICY

WIEDEŃ, (SAP). Siegfried Seidl, b. komendant obozu koncentracyjnego w Theresienstadt, morderca 20.000 Żydów, zawisł na szubienicy we wtorek. Podczas zakładania mu pętlicy, Seidl powiedział do kata, że „niczego nie żałuje".

Świeże owoce - w zimie

Sześcioletni okres barbarzyńskiej okupacji nadwerężył nasze zdrowie, a przede wszystkim zdrowie naszej młodzieży. Oczywiście odbija się to na wynikach pracy czy nauki.

Jakkolwiek warunki znacznie się poprawiły, jednakże dalecy jeszcze jesteśmy od racjonalnego odżywiania. Zwłaszcza w zimie spożywamy niedostateczną ilość witamin. O jarzynach czy owocach świeżych w zimie, trudno marzyć. Względnie niedawno, zresztą przypadkiem odkryto, że owoce przechowywane w stanie zamrożonym, przechowują się, nie tracąc nic na wartości przez szereg miesięcy. Stosując tylko właściwy sposób odmrażania — otrzymujemy w środku zimy pełne aromatu śliwki, wiśnie, ogórki czy pomidory.

Obecnie nasz przemysł spożywczy rozwijając zakres swej pracy, rzucił na rynek nieznane zupełnie w kraju mrożone owoce i jarzyny i jakkolwiek z początku odnoszono się do tej nowości nieufnie, jednakże zdobyły sobie one wielką popularność.

Nic dziwnego, gdyż wartością odżywczą, aromatem i wyglądem nie ustępują świeżym śliwkom, wiśniom czy ogórkom i co najważniejsze, cena dostępna jest dla każdego.

Są to wytwory pierwszej polskiej fabryki w Strzelinie, koło Wrocławia. Aczkolwiek wzbudziły one wielkie zainteresowanie zagranicy, zwłaszcza Anglii, Szwecji, które chciały nawet przysłać własne wagony—chłodnie, to jednak w tym roku postanowiono obsłużyć tylko rynek wewnętrzny.

Ponieważ surowca nam nie brakuje i możliwości Strzelina są b. duże, w roku przyszłym towaru wystarczy nie tylko na zaopatrzenie kraju na całą zimę, lecz będziemy mogli również i eksportować.

Korzystajmy więc z okazji i nie żałujmy naszym dzieciom świeżych owoców i jarzyn.

Sejm ustawodawczy w odrodzonej Polsce ROZPOCZĄŁ OBRADY

Przemówienie Prezydenta Bieruta, sala przyjmuje burzliwymi oklaskami. Po odczytaniu tekstu rozporządzenia o zwołaniu sesji, Prezydent Bierut donośnie oznajmia, iż SEJM USTAWODAWCZY R. P. ZOSTAŁ OTWARTY.

Z kolei przyjęto nowy tekst ślubowania poselskiego wszystkimi głosami, prócz posłów PSL.

Przebieg pierwszego posiedzenia

Tow. Franciszek Trąbalski przewodniczy Sejmowi

Prezydent Bierut powołuje na przewodnictwo Izby najstarszego wiekiem posła tow. Trąbalskiego Franciszka z Klubu PPS, który wygłasza krótkie szczere przemówienie.

Tow. Trąbalski jest posłem Ziem Odzyskanych i moment ten specjalnie podkreśla.

Mówca jest dumny, iż zebrał się oto Sejm nie reakcyjny, ale Sejm Nowej Polski Demokratycznej, by wypełnić program powzięty w Paryżu w 1892 r., program walki o ustrój demokratyczny i walki o niepodległość Polski. Spełnił się testament tych, którzy ginęli na szubienicy i ze stryczkiem na szyi krzyczeli: „Niech żyje niepodległość Polski". *Marszałek Senior* wzywa posłów do pracy nad rozbudowaniem naszego Państwa i zjednoczeniem całego społeczeństwa. Dalej porusza problem sprowadzenia masy emigracji polskiej z zagranicy. Wtedy będziemy zjednoczeni i silni i żaden wróg nie potrafi nas zniszczyć (huczne oklaski Izby).

Na sekretarzy przewodniczący powołuje najmłodszych posłów: Młoteckiego i Rajkowskiego, po czym przystępuje do porządku dziennego: ukonstytuowania się Sejmu.

Ślubują uroczyście

Wszyscy posłowie wstają i powtarzają za Marszałkiem Seniorem tekst ślubowania, który brzmi:

„Ślubuję uroczyście, jako poseł na Sejm Ustawodawczy, według najlepszego rozumienia i zgodnie z sumieniem pracować dla dobra narodu polskiego, stać na straży jego praw demokratycznych i czynić wszystko w miarę sił i uzdolnień dla umocnienia niepodległości i pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej".

Przewodniczący przechodzi do wyboru Prezydium Sejmu, proponując przeprowadzenie wyboru na podstawie przepisów Regulaminu obrad Sejmu z roku 1923.

Władysław Kowalski Marszałkiem Sejmu

Projekt uzyskuje ogólną zgodę. Głos zabiera poseł Szymanek, który w imieniu Klubów Poselskich: SL, PPR, PPS, SD, PSL — „Nowe Wyzwolenie" i SP zgłasza kandydaturę posła Władysława Kowalskiego na Marszałka Sejmu Ustawodawczego.

Odpowiedzią są długotrwałe oklaski Izby. Poseł Mikołajczyk prosi o głos i wnosi o głosowanie tajne za pomocą kartek. Za wnioskiem głosują tylko posłowie Klubu PSL, wobec czego wniosek upada olbrzymią większością głosów.

Marszałek Senior stwierdza, że Izba przez aklamację wybrała posła Władysława Kowalskiego — Marszałkiem Sejmu. Poseł tow. Hochfeld (PPS) zwraca uwagę, że skoro jest sprzeciw, nie można mówić o wyborze przez aklamację. Gdy nowo-wybrany Marszałek Sejmu, Władysław Kowalski zajmuje przy stole prezydialnym miejsce, posłowie śpiewają „O cześć wam panowie magnaci". Następnie marsz. Kowalski wygłosił krótkie przemówienie, po czym przystąpiono do wyboru wicemarszałków i sekretarzy.

Głos zabiera tow. pos. Drobner i w imieniu Klubów Poselskich: PPS, PPR, SD, SL, Str. Pracy i PSL-„Nowe Wyzwolenie" zgłasza następujące kandydatury na wicemarszałków: poseł Stanisław Szwalbe, poseł Roman Zambrowski, poseł Wacław Barcikowski.

Następnie Marszałek udziela głosu posłowi Mikołajczykowi, który zapowiada, że Klub PSL, nie zgłaszając swych kandydatur, w wyborach do Prezydium Sejmu udziału nie weźmie.

Wobec sprzeciwu posła Mikołajczyka przeciwko wyborowi Wicemarszałków przez aklamację — Marszałek zarządza głosowanie w zwykłym trybie. Wszystkie trzy, wyżej wymienione, kandydatury przechodzą olbrzymią większością głosów. Posłowie: Szwalbe, Zambrowski i Barcikowski oświadczają, że wybór przyjmują.

Sześciu sekretarzy

Następnie poseł Domiński w imieniu Klubów Poselskich: PPR, PPS, SL, SD, PSL — „Nowe Wyzwolenie" i Stronnictwa Pracy proponuje powołanie, jako 6 sekretarzy, następujących posłów: dr. Stanisław Kowalewski, Lesław Wysocki, Józef Ozga-Michalski, Stefan Bancerz, Stanisław Kurkiewicz, Henryk Trzebiński.

W głosowaniu łącznym nad wszystkimi tymi kandydaturami uzyskały one przeważającą większość głosów.

Sprawa wyboru Prezydenta R. P.

Z kolei Izba przeszła do sprawy wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekt Ustawy o wyborze Prezydenta dostosowuje przepisy Konstytucji z roku 1921 do systemu jednoizbowego. Ustawa ta przewiduje — zgodnie z art. 39 Konstytucji — dokonanie wyboru Prezydenta na okres 7-letni.

Zabierając głos, jako następny mówca, poseł Mikołajczyk pragnie określić stanowisko polityczne swego klubu, jakie zajmuje on w stosunku do ustawy o wyborze Prezydenta. Dalej wysuwa szereg zastrzeżeń co do taktyki i metod przeprowadzenia wyborów, powołując się na uchwałę Rady Naczelnej PSL z dnia 2 lutego. Rada mianowicie stwierdza jakoby na całym obszarze państwa w okresie wyborczym miały miejsce nadużycia. — Jeżeli nie było spokoju to odpowiedzialność za to — zdaniem mówcy — spada na stronnictwa zblokowane. Poseł Mikołajczyk oświadcza wśród ogólnej wesołości na sali, iż olbrzymia większość narodu jest za PSL-em.

Następnie mówca zaznacza, że stronnictwo jego jest z tradycji państwowo-twórcze, w obecnych warunkach zaś będzie ono służyło Sejmowi rzeczową krytyką, radą i czynnym poparciem, zdążając do pełnej realizacji reform społecznych i gospodarczych, zgodnych z programem stronnictwa. Przedstawiając w dalszym ciągu program swego stronnictwa, mówca podkreśla wśród ponownych objawów wesołości na sali, że zmierza ono do zacieśnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Następnie mówca zapowiada, że PSL dążyć będzie do współpracy przy zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych i do pełnej zgody na granice zachodnie Polski.

Poseł Mikołajczyk stwierdza następnie, że stronnictwo jego ustosunkowuje się negatywnie do działalności band. Popierać ono będzie sprawę amnestii.

W tym miejscu Marszałek zwraca uwagę mówcy, że porusza sprawę nie mającą nic wspólnego z ustawą o wyborze Prezydenta, która jest na porządku dziennym.

Poseł Mikołajczyk przechodzi więc do samej ustawy i poświęca dalszą część swego przemówienia nieistniejącemu w projekcie zdaniu, jakoby Sejm Ustawodawczy stanowił suwerenną władzę narodu. Odnośny ustęp posiada w projekcie następujące brzmienie: „Sejm Ustawodawczy, jako organ zwierzchniej władzy narodu" itd.

W końcowym fragmencie przemówienia poseł Mikołajczyk zwraca uwagę na projektowaną formułę ślubowania Prezydenta R. P. Mówi się tam, ciągnie poseł, że Prezydent R. P. rzetelnie będzie pracował dla dobra narodu, praw demokratycznych Rzeczypospolitej święcie przestrzegał. Mówca proponuje skreślenie słów „praw demokratycznych". Należałoby powiedzieć krótko: „Prezydent Rzeczypospolitej jest obowiązany przestrzegać święcie wszystkich praw Rzeczypospolitej", a jeżeli są prawa niedemokratyczne, należy je najpierw zmienić. Wreszcie w imieniu Klubu PSL mówca zapowiada głosowanie przeciw ustawie.

Poprawka Klubu Katolicko-Społecznego

Po nim Marszałek udziela głosu posłowi Witoldowi Bieńkowskiemu (Katolicko-Społeczny Klub Poselski), który porusza sprawę ślubowania Prezydenta R. P. Prezydent winien ślubować Bogu — stwierdza poseł — tak, jak ślubuje każdy obywatel w najważniejszych momentach swego życia. Mówca proponuje tekst przysięgi Prezydenta, zawarty w Konstytucji z 17 marca 1921 r. i zawiadamia Izbę o wniesieniu do laski marszałkowskiej odpowiedniej poprawki.

Marszałek po przemówieniu posła Bieńkowskiego zarządza 10-minutową przerwę, po której zabiera głos poseł Szymanek (SL), proponując nowy tekst poprawki.

Imieniem SL i PPR poseł zgłasza wniosek o dodanie do tekstu przysięgi Prezydenta słów: „Tak mi dopomóż Bóg".

Tow. poseł Rusinek (PPS) wypowiada się przeciwko poprawkom ze względów zasadniczych. Klub Poselski PPS uznaje zasadę poszanowania praw obywatelskich zarówno katolików, jak i innych wyznań oraz bezwyznaniowców. Przy głosowaniu Klub Poselski PPS wstrzymał się od głosowania.

Poseł Domiński (Str. Pracy) popiera poprawkę posła Bieńkowskiego.

Poseł Mikołajczyk (PSL) sądzi, że nie należy pominąć w przysiędze Prezydenta słowa „Bóg".

Wobec tego, iż nikt w tej sprawie nie pragnie zabrać głosu — Marszałek udziela głosu referentowi Jodłowskiemu. Referent proponuje przyjęcie Ustawy w tempie skróconym, głosując en blok w trzech czytaniach. Uprzednio poświęca kilka słów polemicznemu zbijaniu argumentów swych przedmówców.

Głosowanie nad poprawkami

W głosowaniu poprawka Katolicko-Społecznego Klubu Poselskiego upada. Poprawka posła Szymanka przeszła 210 głosami przeciw 4, przy 122 wstrzymujących się. Za poprawką, t. zn. dodaniem słów: „tak mi dopomóż Bóg" głosowały kluby PPR, SL, SD, PSL, SP, Klub Katol.-Społeczny, PSL — „Nowe Wyzwolenie". Przeciw poprawce głosowało 4 posłów. Klub Poselski PPS wstrzymał się od głosowania. Następnie Izba przystępuje do głosowania Ustawy en bloc, przy czym przechodzi ona 358 głosami przeciw 26, przy dwóch wstrzymujących się.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytano depesze powitalne z kraju i zagranicy.

Następne posiedzenie Marszałek wyznaczył na środę, na godz. 12 z jednym punktem porządku dziennego — WYBOREM PREZYDENTA.

Migawki z pierwszego dnia sejmowego

Najmłodsi posłowie Sejmu Ustawodawczego, Młotecki i Rajkowski zostali zgodnie z obowiązującym zwyczajem powołani na sekretarzy Parlamentu do chwili wyboru stałych sekretarzy.

W pierwszym Sejmie RP w roku 1919-ym w analogicznej sytuacji zostali jako sekretarze powołani najmłodsi wówczas posłowie: tow. Mieczysław Niedziałkowski, późniejszy długoletni redaktor naczelny „Robotnika" i... ksiądz Kaczyński. Zestawienie tych dwóch posłów, skrajnie sobie przeciwstawnych ideologicznie, jak pisze ówczasny „Naprzód", spowodowało uśmiechy na twarzach nawet najpoważniejszych ówczesnych parlamentarzystów.

*

Dziennikarze nie bardzo byli wczoraj zachwyceni warunkami pracy. — Przede wszystkim skarżyli się na małą ilość miejsc, po drugie na to, że zostali izolowani od sali, straż marszałkowska nie pozwoliła im się kontaktować z posłami (!), po trzecie, że film szumiał im nad głowami do tego stopnia, że zagłuszał słowa mówców, po czwarte... Starczy na dzisiaj. Może jutro będzie lepiej.

Marszałek-senior i senior-socjalista Franciszek Trąbalski

Podczas wczorajszego posiedzenia sejmowego najpopularniejszą niewątpliwie postacią był poseł Franciszek Trąbalski z Polskiej Partii Socjalistycznej. Zgodnie z przyjętym zwyczajem tow. Trąbalski jako najstarszy, bo 77-letni poseł objął przewodnictwo Izby do chwili wyboru Marszałka. Tow. Trąbalski zdołał sobie w ciągu kilku minut zaskarbić sympatię całej niemal Izby, kiedy wygłosił swoje wstępne przemówienie w słowach prostych i jasnych, bez frazesów i upiększeń — ot tak po prostu od serca.

Ciekawa to postać — tow. Trąbalski. Urodził się w poznańskim, w Czępinie 10 października 1870 roku. Ojciec jego był robotnikiem kolejowym. Tow Trąbalski od najmłodszych lat chciał się kształcić. Po ukończeniu szkoły ludowej i gimnazjum w Śremie, gdzie uzyskał maturę, emigrował do Niemiec, gdzie uczęszczał na Wyższą Szkołę Handlową w Lipsku. Od roku 1893 t. zn. od początku istnienia PPS, prawie bezpośrednio po konferencji paryskiej, tow. Trąbalski przystępuje do ruchu. W tym samym roku zakłada w Lipsku pierwsze Towarzystwo Socjalistyczne.

Jednocześnie zarabia na życie jako nauczyciel szkoły ludowej. W 1902 roku, kiedy narasta fala rewolucyjna w kraju, Partia wzywa tow. Trąbalskiego do powrotu. Przyjeżdża do Katowic, obejmuje redakcję „Gazety Robotniczej" i sekretariat Polskiej Partii Socjalistycznej na Śląsku. Rewolucja 1905 roku zastaje go w Zagłębiu Dąbrowskim jako czynnego agitatora, przemawiającego w różnych miastach za sprawą ludu. W latach tych tow. Trąbalski jest parokrotnie aresztowany za działalność rewolucyjną. Nie odstrasza go to jednak od dalszej pracy dla umiłowanej sprawy.

Kiedy wreszcie powstaje Polska, tow. Trąbalski jest w dalszym ciągu w szeregach PPS. W 1922 roku Partia deleguje go na Śląsk Opolski ze względu na dobrą znajomość terenu, do pracy wśród Polaków w Niemczech. Nieprzerwanie przez wiele lat piastuje tow. Trąbalski funkcję generalnego sekretarza PPS na Niemcy, jednocześnie przewodniczy Polskiej Centrali Związków Zawodowych i jest twórcą Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Niemczech.

Oczywiście, że ta praca musiała go z chwilą, kiedy w Niemczech zapanował hitleryzm, doprowadzić do konfliktu z faszystowskimi władzami. Podwójnie, zarówno jako Polaka i jako socjalistę. W 1935 roku tow. Trąbalski zostaje aresztowany i zasiada na ławie oskarżonych pod zarzutem zdrady stanu. Szczęśliwie udaje mu się uzyskać zwolnienie.

Tymczasem zbliża się nowa zawierucha wojenna. Tow. Trąbalski ucieka ze Śląska Opolskiego na parę dni przed wybuchem wojny i ukrywa się w wiosce za Wisłą, w Beskidach. Ale i tu wyśledziło go Gestapo.

— To żonie mojej zawdzięczam — mówi tow. Trąbalski — że nie wpadłem im w ręce. Zaparła drzwi, a ja zdążyłem uciec.

Następne dwa lata — to ciągłe ukrywanie się przed Gestapo. W tym czasie jednak tow. Trąbalski pragnąc wykorzystać i te chwile przymusowej bezczynności pisze książkę o latach ubiegłych, o historii Polski po Wersalu. W drugiej połowie 1943 roku nawiązuje kontakty z podziemnym ruchem PPS-owskim i trwa w nim aż do wyzwolenia.

Natychmiast po wyzwoleniu w styczniu 1945 roku, organizuje Wojewódzki Komitet PPS. W dwa miesiące później zajmuje stanowisko wice-prezydenta Zabrza. Początkowo jest przewodniczącym WK PPS Śląska Dolnego, a następnie jego honorowym prezesem. Stamtąd też jako kandydat PPS wchodzi do Sejmu.

Takie jest życie najstarszego posła PPS-owskiego tow. Franciszka Trąbalskiego.

Zapytany tuż po swoim przemówieniu w Sejmie o wrażenia z sesji, odpowiada:

— Cóż? To jest najpiękniejsze. O to walczyłem całe życie.

Musimy wskrzesić ducha Sejmu Wielkiego

Na wstępie wczorajszego pierwszego posiedzenia Sejmu, Prezydent Bierut wygłosił przemówienie, w którym między innymi powiedział:

Przemówienie powitalne Prezydenta Bieruta

Obywatele Posłowie!

Dzisiejsza uroczystość otwarcia powołanego z woli narodu Sejmu Ustawodawczego Odrodzonej Polski — jest zakończeniem jednego z najdonioślejszych etapów w dziejach naszej Ojczyzny. Jest zakończeniem okresu najcięższej walki, jaką narodowi naszemu wypadło stoczyć w obronie swego istnienia.

Jesteście Obywatele Posłowie spadkobiercami ducha oporu, który ożywiał naród w najcięższych latach okupacji. Jesteście spadkobiercami czynu zbrojnego, który okrył chwałą naród polski. Jesteście spadkobiercami poprzedniczki waszej — Krajowej Rady Narodowej, która tu, w podziemnej Warszawie, wykuwała drogę, prowadzącą naród do wyzwolenia, kierującą go na jedynie słuszny szlak, wiodący do zwycięstw i wielkości.

Doniosła rola KRN

Krajowa Rada Narodowa miała odwagę wzięcia na siebie historycznej odpowiedzialności za Polskę w chwili najzacieklejszej walki, jaką wypowiedział nam hitlerowski wróg. Miała śmiałość wskazania drogi błądzącej po manowcach polskiej myśli politycznej. Krajowa Rada Narodowa w przeciwstawieniu do programu jej przeciwników i wrogów rzuciła hasło zjednoczenia wszystkiego, co żywe i zdrowe w społeczeństwie w dążeniu do wspólnego wszystkim i świętego celu wyzwolenia Polski i oparcia jej bytu na trwałych, niezniszczalnych fundamentach.

Spoglądając wstecz na przebyty już etap, postawmy pytanie, jaki jest bilans naszych wysiłków? Odrzućmy drugorzędne, drobiazgowe spory i waśnie, które tak często zaciemniały prostemu człowiekowi istotny sens wielkich przełomowych procesów i wtedy stwierdzimy: byt nasz, nasza przyszłość oparta została na trwałych fundamentach.

Pojęcie narodu

Myśl polityczna Polski znalazła teraz kierunek zgodny z interesem narodu i państwa, rysujący perspektywę wspaniałego rozwoju. Równocześnie to, co w ciągu wieków było naszą klęską, że narodem w znaczeniu pełni praw była tylko garstka, że lud pracujący pozbawiony był możności decydowania o własnym losie, to uległo zasadniczej radykalnej zmianie.

Głębokie, zasadnicze reformy, jakie legły u podstaw odbudowującej się Polski, rozszerzyły pojęcie narodu na miliony robotników i chłopów, nadały im po raz pierwszy w naszych dziejach pełne prawa świadomego uczestniczenia w tworzeniu materialnych i duchowych wartości, z których buduje się wielkość i szczęście narodu.

Jeśli Kołłątaj i Kościuszko wołali, iż nie prędzej Polska będzie wolna, póki się lud nasz nie poczuje obywatelami we własnej Ojczyźnie, to dziś, po półtora wieku trwającej walce możemy stwierdzić, że hasło to jest dziś przez nas w pełni zrealizowane.

Walka o rolę i znaczenie w narodzie człowieka pracy została wygrana, ale nie zakończona. Dla nas, dla demokracji, siła i wielkość Ojczyzny wiąże się najściślej z podniesieniem do najwyższego poziomu materialnego, kulturalnego i moralnego bytu warstw pracujących. Przyszłość Polski pragniemy oprzeć na potężnych i niewyczerpanych zasobach własnej siły twórczej polskiego robotnika, chłopa, inteligenta, pracownika umysłowego.

Zwycięstwo postępu

Jeśli najbardziej nawet surowo, ale bezstronnie Sejm Ustawodawczy oceni dotychczasową pracę i osiągnięcia od powstania Krajowej Rady Narodowej do chwili obecnej — odpowiedź może wypaść tylko jedna: w wielkiej bitwie z siłami zacofania, przywileju i wyzysku, z siłami niszczycielskimi — zwycięstwo odniosły siły postępu, siły twórcze. Zwyciężył naród uosobiony w milionowych masach ludzi pracy, twórców i budowniczych.

Niezmierzone ofiary, poniesione w walce o wyzwolenie, gigantyczny wysiłek, włożony w dzieło odbudowy Polski — to miara związania wszystkich obywateli z wielkimi zadaniami i celami, jakie stoją przed Narodem.

Z dumą możemy stwierdzić, że demokracja ludowa wyzwoliła w narodzie drzemiącą w nim wielką moc twórczą, dała płynąć tamowanemu dotąd potokowi, aby szybciej obracał koło naszej historii.

Przed nami praca

Obywatele Posłowie! To, co realizowaliśmy dotąd, wypływało z głębokich potrzeb kraju, było wypełnieniem testamentu najszlachetniejszych duchów Polski. Nie sięgaliśmy do obcych wzorów, ponieważ sięgać nie potrzebowaliśmy. Głęboka miłość Ojczyzny, głębokie zrozumienie doświadczeń historii naszego narodu — to najlepsze wytyczne pracy, które — wierzę — i wam będą oświetlały drogę.

Stoją przed nami zadania wielkie. Jesteśmy dopiero u progu tej ogromnej pracy, której ostatecznym wynikiem musi być pełna odbudowa kraju, utworzenie dla wszystkich obywateli warunków, w których zaspokojone będą wszystkie ich materialne i duchowe potrzeby. Musi być wreszcie uwydatniona siła Państwa i szacunek wśród innych państw Europy i świata. Na takich podstawach oprzeć się może cały byt niepodległy Polski, jej pełna polityczna i gospodarcza suwerenność.

Dziś przed naszym pokoleniem historia postawiła tak wielkie ogólnonarodowe zadania, że skala ich i waga przerasta wszystkie, jakie kiedykolwiek stawały przed narodem polskim. Dziś warunki dla rozwiązania tych wielkich zadań ogólnonarodowych mogą stać się rychło bez porównania lepsze i korzystniejsze, niż w którymkolwiek innym okresie naszych dziejów.

Musicie, Obywatele Posłowie, wskrzesić ducha Sejmu Wielkiego, nawiązać do jego reformatorskich tradycji, Wielcy patrioci Sejmu Czteroletniego rozumieli, że tam, gdzie idzie o dobro narodu, o byt Państwa, tam nie wolno liczyć się z przywilejami tej, czy innej grupy, rozumieli, że dobre dla narodu jest to, co uwzględnia interes całości lub co najmniej większości.

Porównywując te dwie epoki, nie można nie stwierdzić, w o ile lepszych, korzystniejszych warunkach pracować będzie Sejm obecny.

Zwycięstwo daje możliwości

Mieliśmy w naszych dziejach wiele szlachetnych myśli, wiele ofiarnych bohaterskich wysiłków, mieliśmy wielu mężów, którzy jasno widzieli przyszłość i drogi do niej wiodące, ale jakże rzadko dotąd było udziałem tych twórczych duchów zwycięstwo. To zwycięstwo jest waszym udziałem. Wasze prace nie będą tylko wskazaniami, nie będą tylko testamentem dla przyszłych pokoleń. Będą wykuwaniem w twardej skale nowego oblicza Polski, będą realną pracą, której każdy dzień wydawać będzie owoce. Musicie skupić do tej pracy cały naród, zjednoczyć wszystkie jego siły.

Jednym z pierwszych aktów, jaki Rząd wniesie pod obrady Sejmu, będzie projekt ustawy amnestyjnej. Jest naszym wspólnym, gorącym pragnieniem, aby otwarcie Sejmu Ustawodawczego stało się bodźcem dla dziesiątków tysięcy Polaków na obczyźnie do powrotu do kraju, w którym wre praca nad odbudową.

Stoi przed wami, Obywatele Posłowie, najszczytniejsze zadanie — opracowanie nowej Konstytucji, Konstytucji, która wcieli najpiękniejsze ideały polskich bojowników o wolność, a która wolna będzie od wad, jakich nie mało widzieliśmy w naszej historii, Konstytucji, która godna będzie bohaterskiego Narodu Polskiego.

Wam, Obywatele Posłowie, przypadło w udziale wcielanie w życie najwznioślejszych dążeń tych setek tysięcy bezimiennych bohaterów, którzy w walce o wolność narodu oddali życie, abyśmy dziś, w wolnej ojczyźnie mogli znów podjąć pracę dla chwały i dobra Narodu Polskiego.

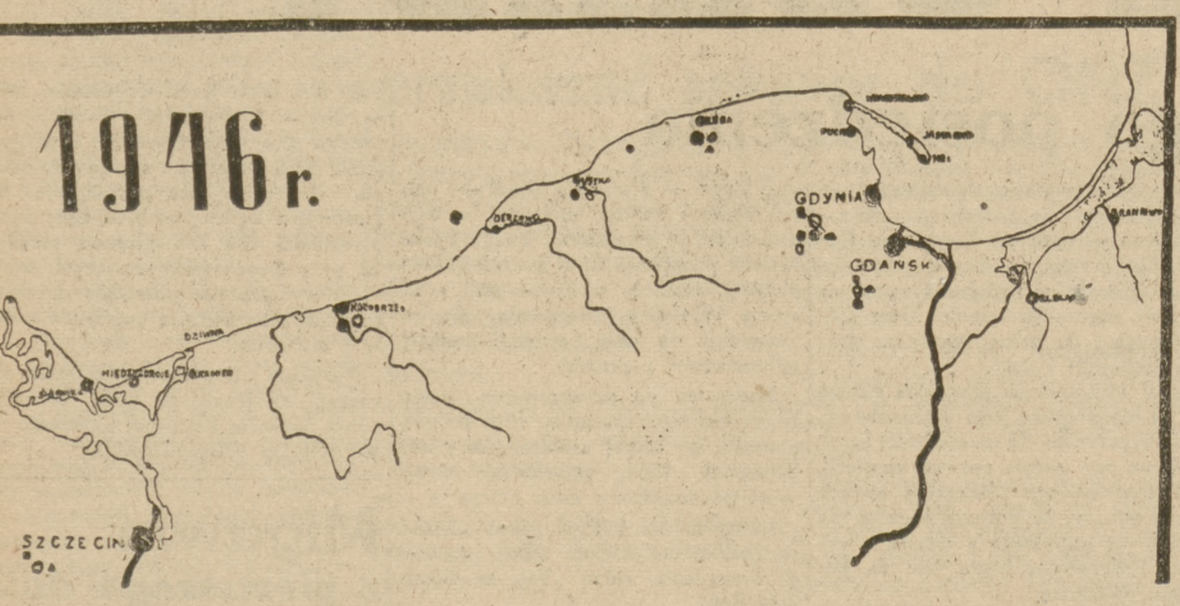
Zaszczytną funkcję Krajowej Rady Narodowej przekazuję Wysokiemu Sejmowi — jako najwyższemu organowi władzy Narodu.

(Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Inż. Eugeniusz Kwiatkowski

GDYNIA - POMNIK ŻYCIA

Ognisko naszego aktywizmu gospodarczego



„Nie od razu zbudowano Kraków", tylko Gdynię. Wiedzą to tysiące i miliony ludzi w Polsce. Wiedzą to rodacy i wiedzą obcy. Wiedzą to przyjaciele i wrogowie Polski.

Na całe dziesięciolecia przed pierwszą wojną światową wyhodowany został „na użytek króla pruskiego" światopogląd o destrukcyjnym charakterze gospodarki polskiej. Wszystkie wspaniałe sukcesy wysiłku polskiego, a więc przodującą kulturę rolnictwa poznańskiego, przywiązanie chłopa polskiego do ziemi, mowy i wiary ojczystej, organizację robotników polskich w Westfalii czy na Śląsku, wzorową pracę kolejarzy polskich i dziesiątki innych osiągnięć można było ukryć pod zasłoną milczenia.

Ale Gdyni ukryć nie można było, gdyż tu kontaktował się codziennie cały świat z Polską, gdyż stałymi liniami okrętowymi ona związana była z dwustu głównymi portami handlowymi świata. A Gdynia, jakże wyraźnie nie pasowała do pruskiej doktryny o polskiej gospodarce.

Iluż to mężów stanu w Europie z zaniepokojeniem przyjęło do wiadomości trzynasty punkt deklaracji wilsonowskiej, stwierdzający, że nie ma i nie będzie sprawiedliwego pokoju po pierwszej wojnie światowej, bez zapewnienia Polsce własnego i nieskrępowanego dostępu do morza. Tym dostępem mógł być wówczas tylko Gdańsk, oddany Polsce bez zastrzeżeń, bez kombinacji, bez złośliwej plagi gryzoniów pruskich. Konferencja pokojowa — w dialektyce słów i w hipokryzji czynów, znalazła wreszcie swój kamień filozoficzny, na podstawie tendencji: wilk dobrze syty i owca na pokaz cała. Gospodarnym Niemcom przypadł Gdańsk, a Polsce — nieskrępowane wydmy piaszczyste ze skrawkiem martwego wybrzeża. Niemcy będą dzierżyć berło handlowe, a Polacy niechże napawają swój sentyment widokiem fal morskich. Ale młodociana Gdynia obaliła te tendencje, rozbiła te poglądy, odparła czynem tę dialektykę. Jakże wyraźnie i wymownie ta Gdynia buntownicza podważyła program podziału ról, dokonany przez areopag mężów stanu Europy.

Wreszcie i w samej Polsce konserwatywna trójlojalność, wyhodowana w okresie zaborów, ten zgięty łuk stosa pacierzowego w stronę obcej, opiekuńczej władzy, wyprodukował rozlaną po powierzchni życia niewiarę w jakąkolwiek eksplozję zbiorowej energii narodowej. Ta niewiara rzucała kłody pod nogi każdej nowej myśli, każdej nieszablonowej inicjatywie, każdej woli przełamania odziedziczonych po okresie niewoli warunków narodowego bytu. Jaki wymowny i wyraźny zawód sprawiała ta buntownicza Gdynia wszelkiej inercji, wszelkiemu bezwładowi, wszelkiej kombinacji zarobku zrodzonego ze współpracy z wrogo do nas nastawionym Gdańskiem. Ta nowa, strzelająca nieustannie rekordami Gdynia, jakże lekceważąco odcinała się od wszystkich ustalonych tendencji, założeń, nawyków myślenia i woli poruszania się na starych, dawno zardzewiałych torach autonomicznego działania.

Cud Polski

Dziś, gdy w trudzie nowej pracy, nowego, wielokrotnie większego wysiłku przystajemy na chwilę, by z okazji odznaczenia miasta Gdyni za jej bohaterski i samoczynny opór wobec wroga — rzucić wzrokiem wstecz, w historyczną przeszłość, minioną już i zapieczętowaną, spróbujmy zbadać istotne źródła i siły, które zrealizowały w sposób zewnętrznie tak łatwy i prosty, a tak zdumiewający dla obcych, ów cud polski, który ma na imię Gdynia.

W drugiej połowie XIX wieku i na początku XX stulecia poczęły wyrastać nowe pokolenia Polski, społecznie szersze, intelektualnie głębsze, cyfrowo liczniejsze, narodowo nieskończenie bardziej uświadomione. To „księgi narodu polskiego" rzeczywiście zabłądziły pod strzechy i formowały nowe polskie szeregi robotnicze, chłopskie, inteligenckie. Klan społeczny starej, historycznej Polski ustępował miejsca całemu narodowi. Naród ten nie wyrzekł się świetnych tradycyj swojej przeszłości. Z tej tradycji czerpał on również głębokie myśli Solikowskich i Karnkowskich o zaniedbaniach morskich Polski szlacheckiej. Z tej tradycji minionych, lecz niezamarłych wieków czerpać będzie swój rodowód najdynamiczniejsze miasto morskie Polski: Gdynia.

Potem przyszły nowe wizje i nowe hasła. Szły one z wiatrem od morza na całą Polskę. Ale najgłębiej zapadały w duszę polskiej młodzieży studiującej, a rekrutującej się ze wszystkich stanów społecznych. Te w granicie rzeźbione myśli Stefana Żeromskiego rozkołysały potężną falę pisarską: literatów, publicystów, ekonomistów, techników, marynistów. I zanim powstały pierwsze żelazo-betonowe kesony, zanim poczęły się montować pierwsze nabrzeża i pirsy, pierwsze dźwigi i wywrotnice, zanim powstały pierwsze magazyny, pierwsze wiadukty, pierwsze fabryki i warsztaty portowe, zanim w styczniu 1927 roku przybiły do naszych brzegów pierwsze, naprawdę polskie statki handlowe, wizja pisarska wieszcza pełna ekspresji już narzuciła narodowi polskiemu nieodparty przymus twórczej pracy u brzegów polskiego Bałtyku. To drugi pokład geologiczny, z którego czerpać będzie swój rodowód najmłodsze miasto Polski: nadmorska Gdynia.

W okresie przed pierwszą wojną i warunki ekonomiczne, i sytuacje polityczne, i nastawienia psychiczne powodowały, że Polska corocznie emanowała ze siebie pewną ilość energii atomowej na zewnątrz. Był to przeważnie proletariat ludzki, pełen dynamicznej inteligencji, który dusząc się w często zaściankowych warunkach zatęchłych sporów emigrował gdzieś na obczyznę i za morza. Tam mógł przynajmniej wyżywać się w twórczej pracy i w zwartej, aktywnej organizacji. Tak wymaszerowało z Polski w ciągu kilku generacji parę milionów ludzi. Po pierwszej wojnie trudności emigracyjne spotęgowały się olbrzymio. Horyzont życia tych urodzonych łazików, tych bezinteresownych rewolucjonistów pracy, tych łachmaniarzy o nieokiełznanej energii zaciemnił się i zwęził.

Nowe hasło

Aż oto zatoczyło się po całej Polsce nowe hasło: morze! Oto nowa ziemia obiecana dla silnych mięśni i nerwów, dla twórczego umysłu i dla niespokojnych dusz ludzkich. Magnes morski począł działać i wyciągać dynamiczne jednostki z całej Polski. — Wędrowali tu ludzie ze Lwowa i z Wilna, ze Śląska i z Warszawy, z Podkarpacia i z Kujaw, z całego kraju i z zagranicy. To trzecia siła, która przyszła formować rodowód tego dziwnego i wciąż zmieniającego się miasta morskiego: Gdyni.

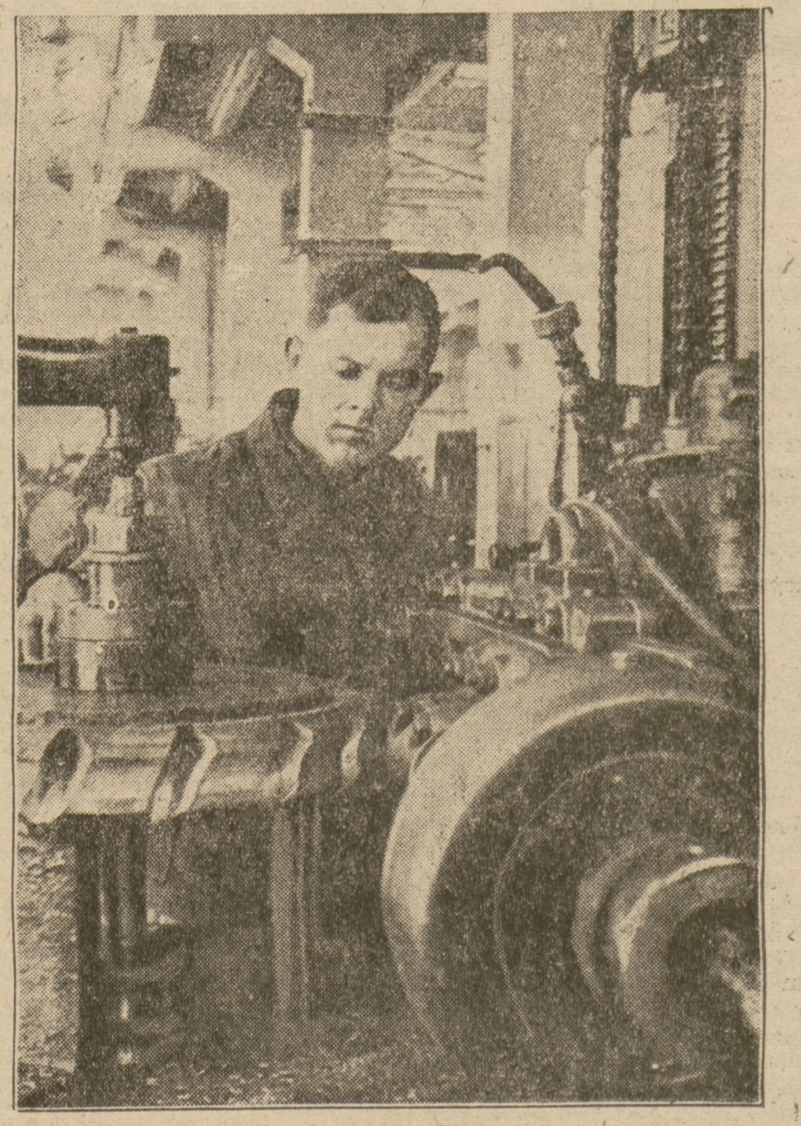
A wreszcie począł grać czynnik ekonomiczno - polityczny. Gospodarstwo odbudowanej po wojnie Polski — idąc drogą najmniejszego oporu, nastawiło się jednostronnie na współpracę z obcym i wielkim rynkiem. Niedostrzegalnie stawało się jego aneksem. Wszystkie niezaspokojone wewnątrz kraju potrzeby szukały swego oparcia w Niemczech. Zrozumiał tę zależność rząd Rzeszy — a niezdolny do zrozumienia szczególnych cech psychiki polskiej — uderzył w nas w roku 1924 deklaracją wojny celnej. Wyobrażał on sobie, że tego, czego nie mogły dokazać wszelkie perturbacje wojenno - polityczne w latach 1918—1922, dokaże wojna gospodarcza. Cała prasa niemiecka, w chwili wybuchu wojny celnej, prorokowała katastrofalne załamanie się Polski. Ale psychika polska, która nieraz ugina się w obliczu choćby fałszywej życzliwości — nie łamie się nigdy pod naciskiem uderzenia i groźby. Ta wojna celna stała się błogosławioną lekcją świadomości gospodarczej dla państwa polskiego. I z niej wywodzi się rodowód tego miasta portowego, które było związane w roku 1925 z najmniejszym, z nieznanym portem na Bałtyku, a w dziesięć lat później z największym i z najnowocześniejszym portem na tym morzu, a którego imię było: Gdynia.

Te cztery elementy zagrały wówczas tak silnie, tak żywiołowo, tak jednolicie, że minister, który wykonywał to dzieło wiedział dokładnie, że nie wykonać go nie może. Istnieje bowiem przymus logiki faktów i sytuacji.

Nie ma jednak silniejszej więzi pomiędzy ludźmi, jak wspólnie prowadzona walka, wspólny wysiłek, wspólne niebezpieczeństwo i wspólne sukcesy. Ta różnokolorowa zbieranina ludzka, która utworzyła społeczeństwo gdyńskie, takie właśnie przechodziła dzieje i dlatego tak szybko stała się monolitem narodowym, zdolnym do wielkich poświęceń i wielkiej pracy.

Pomimo olbrzymich ofiar ludzkich poniesionych w czasie wojny, dawny duch przejawia się w Gdyni i dziś. Ten zespół ludzki pozostanie Polsce „semper fidelis". Toteż nowa Polska, która zajmuje nowe pozycje nad brzegami Bałtyku, która z potopu klęsk wyratowała dla przyszłych pokoleń historyczne dziedzictwo nad morzem, która uwielokrotniła ziemię obiecaną dla wszystkich aktywnych sił narodowych, winna demonstrować codziennie że Gdynia była i pozostanie Piemontem morskim i ogniskiem aktywizmu gospodarczego, przenikającego stopniowo na zachód w stronę Szczecina i Świnoujścia i na wschód w stronę Elbląga i Braniewa.

Stachanowiec w komisji wyborczej



Członek okręgowej komisji wyborczej A. Wasin jest stachanowcem w fabryce budowy maszyn i wykonał w 1946 roku siedmiokrotną normę.

Oświadczenie ZHP

Na prośbę Naczelnictwa ZHP wyjaśniamy, że podane przez nas oświadczenie tej organizacji w sprawie mordu poznańskiego zawierało tylko wyjątki (co omyłkowo nie było zaznaczone) a nie pełny tekst.

Ukraina w przededniu wyborów

do Rady Najwyższej Republiki

Rozmowa z przewodniczącym Centralnej Komisji Wyborczej -- Anatolem Kułybanowym

Zbliża się dzień 9 lutego 1947 r., w którym naród ukraiński pójdzie do urn wyborczych, aby wybrać nową Radę Najwyższą swojej republiki.

Prawo wyborcze państwa ukraińskiego, podobnie jak prawo wyborcze Związku Radzieckiego opiera się na zasadach konstytucji stalinowskiej. Jak wiadomo, wybory deputowanych do wszytkich organów władzy w Związku Radzieckim dokonywane są przez wyborców na zasadach powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego, w głosowaniu tajnym. Prawo brania udziału w wyborach, przysługuje wszystkim obywatelom Ukrainy, którzy osiągnęli 18 rok życia, bez względu na ich rasę, narodowość, wyznanie, płeć, cenzus naukowy, pochodzenie społeczne, stosunki majątkowe, czas zamieszkania oraz ich dawną działalność.

Wszyscy obywatele biorą udział w wyborach na równych zasadach. Nikt nie może korzystać z przywilejów, ani też nie może być ograniczony w swoich prawach.

Cechą charakterystyczną radzieckiego systemu wyborczego jest bardzo liczny udział ludności w organizowaniu i przeprowadzaniu wyborów. Komisje wyborcze powoływane są na szerokich zasadach demokratycznych spośród przedstawicieli różnych organizacyj społecznych i stowarzyszeń ludzi pracy.

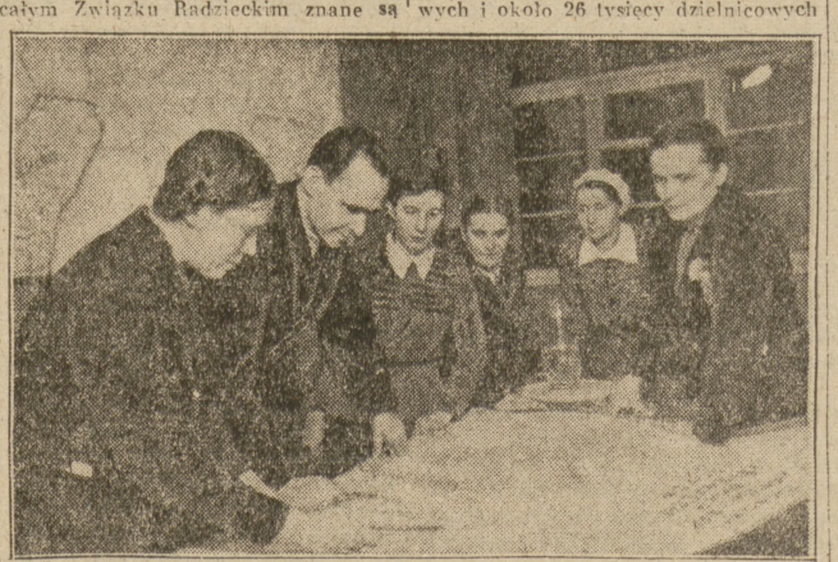
Centralna Komisja Wyborcza, której przewodniczę, jest najważniejszym organem społeczeństwa sowieckiego, urzeczywistniającym kontrolę nad przebiegiem wyborów na terytorium całej republiki, dba ona również o prawidłowe wykonanie prawa wyborczego. Takież funkcje kontrolne w mniejszym zakresie pełnią okręgowe i dzielnicowe komisje wyborcze na terenie ich działalności.

W związku ze zmianami zaszłymi w życiu Ukrainy w ciągu ostatnich lat, zwiększyła się liczba okręgów i dzielnic wyborczych. Osiem lat temu, w okresie poprzednich wyborów do Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR nie było w spisie okręgów wyborczych — Ukrainy Zakarpackiej ani okręgu Izmailskiego, które obecnie wróciły na zawsze do Radzieckiej Ukrainy. Ludność tych nowych okręgów będzie wybierała Radę Najwyższą republiki na zasadach radzieckiego prawa wyborczego.

ODBUDOWA DONBASU

Ludność pracująca Ukrainy przygotowuje się do wyborów z wielkim entuzjazmem. Każdy dzień przynosi coraz to nowe meldunki o sukcesach produkcyjnych robotników ukraińskich. Pomyślna odbudowa zupełnie zniszczonego wojną Donbasu pozwala już na wydobycie połowy przedwojennej produkcji węgla. Ostatnio uruchomiono około 100 odbudowanych fabryk, produkujących maszyny. Na ukończeniu są prace przy uruchomieniu pierwszego zespołu maszyn elektrowni wodnej im. Lenina w Dniepropetrowsku, która należy do najpotężniejszych w Związku Radzieckim. W szybkim tempie odbudowują się słynne Nikopolskie kopalnie rudy manganowej. W szeregu gałęzi przemysłowych przekroczono produkcję przewidzianą w planie rocznym. Kolejarze ukraińscy załadowali ponad plan wiele tysięcy ton ważnych ładunków.

Wielu robotników wypełniło przed terminem roczny plan produkcyjny. W całym Związku Radzieckim znane są



Członkowie okręgowej komisji wyborczej oznaczają granice poszczególnych obwodów.

nazwiska kijowskiego brukarza — Iwana Rachmanina, który w ciągu roku wyrobił 7 norm rocznych, mistrza odlewniczego — Kuczerina, gisera — Niewczasa i wielu innych przodowników, którzy dzięki swojemu doświadczeniu i zastosowaniu nowych, bardziej wydajnych metod pracy, pozostawili daleko w tyle wszystkie normy techniczne. Olbrzymie rzesze robotników republiki wyłoniły spośród siebie na zebraniach dziesiątki tysięcy godnych zaufania delegatów, którzy weszli w skład centralnej, okręgowych i dzielnicowych komisyj wyborczych.

W składzie tych komisyj spotykamy nawiska robotników, którzy wykazali się szczególnie wysoką wydajnością pracy, chłopów, którzy osiągnęli bogate plony, przedstawicieli inteligencji — lekarzy, nauczycieli agronomów, ekonomistów, pisarzy, przedstawicieli Armii Radzieckiej — żołnierzy, oficerów i generałów. Około 40 proc. członków okręgowych komisyj wyborczych stanowią kobiety. Prawie połowa członków tych komisyj składa się z bezpartyjnych obywateli.

TECHNIKA WYBORCZA

Na Ukrainie utworzono 405 okręgowych i około 26 tysięcy dzielnicowych komisyj wyborczych. Rady miejscowe przydzieliły dzielnicowym komisjom wyborczym przestronne, wygodne lokale. Na wielu dzielnicach urządzono czytelnie, sale dla seansów filmowych, pokoje dla dzieci.

Centralna Komisja Wyborcza otrzymała od rządu ukraińskiego pięknie urządzony dom w centrum Kijowa. Komisja dysponuje znacznymi środkami technicznymi, w pierwszym zaś rzędzie — środkami łączności. Posiada ona swoje usługi: telegraf, telefon, radio, specjalne samoloty. Większość dzielnic wyborczych została zradiofonizowana i zaopatrzona w urządzenia telefoniczne. Robi się wszystko, aby możliwie jak najwięcej dzielnic, w tej liczbie najdalsze zakątki Zakarpacia, zaopatrzyć w potrzebne środki łączności. Do miast, osiedli robotniczych i wsi ukraińskich rozesłano już część dokumentów wyborczych w języku ukraińskim, rosyjskim, rumuńskim i węgierskim.

Ukończono już przygotowanie spisu wyborców. Praca ta była bardzo odpowiedzialną bowiem każda nieprawidłowość i niedopatrzenie mogły doprowadzić do ograniczenia praw wyborczych obywateli. Rady miejscowe działały energicznie, aby ująć w spisie — wszystkich bez wyjątku obywateli i zapewnić im prawo uczestnictwa w wyborach.

Obecnie zakończono wysuwanie kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej Republiki Ukraińskiej. W Radzieckiej Ukrainie prawo i możność wysuwania kandydatów na deputowanych nie są ograniczone cenzusem majątkowym czy stanowym, ani też czasem zamieszkania, czy wreszcie żądaniem kaucji pieniężnej, jak to ma miejsce w wielu państwach parlamentaryzmu burżuazyjnego.

T. G.

(tłumaczenie z rosyjskiego)

Rozmowy telefoniczne z Ameryką południową

Od dnia 1 lutego r. b. Min. Poczt i Telegrafów wprowadziło ruch telefoniczny z Argentyną, Brazylią, Urugwajem, Paragwajem, Chili, Boliwią, Kolumbią i Peru. Dopuszczalne są rozmowy państwowe i prywatne zwykłe oraz rozmowy z określoną osobą.

Połączenia z Ameryką Południową uzyskuje się via Zurich lub via Praga.

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

Świadczenia rodziców i miasta na szkolnictwo

BUDŻET SZKOŁY

Aby szkoła mogła normalnie pracować, aby mogła wypełnić powierzone sobie zadanie musi mieć — oprócz odpowiedniego lokalu zaopatrzonego w niezbędny sprzęt szkolny, oprócz pracowni naukowych, biblioteki i koniecznych pomocy naukowych— odpowiednie środki finansowe na utrzymanie lokalu szkolnego, na utrzymanie czystości i prowadzenie kancelarii szkolnej, na wszystkie inne rzeczowe a niezbędne wydatki szkolne.

Szkoła musi mieć ustalone podstawy finansowe, musi prowadzić gospodarkę na podstawie ustalonego budżetu.

Wydatki szkolne

W budżecie szkoły, po stronie wydatków, powinny być przewidziane wszystkie wydatki jakie czyni szkoła, a więc 1) na utrzymanie czystości i środki do utrzymania tej czystości, 2) na prowadzenie kancelarii, na sekretariat, druki, materiały piśmienne, kredę i atrament, kałamarze do ławek szkolnych, 3) na drobne naprawy i remonty, na zbite przez wiatr wskutek „niedozoru" szyby, czy złamany klucz, 4) na dożywianie dzieci, 5) na pokrywanie pewnych wydatków związanych z higieną i opieką lekarską (apteczka szkolna, leki, lub chociażby właśnie ten tran, który szkoła musi odebrać, bo nikt jej takowego nie chce dostarczyć), 6) na dopłaty do r-ków za przewóz opału, a często i opał (niepokryte r-ki z ub. r. budżetowego), 7) na pomoce szkolne dla najbiedniejszych dzieci w szkole, 8) na pokrywanie bardzo wielu innych, niezbędnych wydatków.

Oprócz tego szkoła musi dysponować jeszcze pewną kwotą, by pokrywać nawet i te wydatki, które Wydział Szkolnictwa po przedłożeniu r-ków, po upływie 2—3 tygodni, pokryje, a więc zwróci szkole, często tylko częściowo wyłożoną gotówkę.

Wszystkie wydatki szkoły, a są one różne — od personalnych poczynając (woźni, sekretariat), poprzez wydatki na pracownie naukowe, pomoce szkolne, bibliotekę, aż do wydatków na drobne remonty, czystość, czy niedozorowane szyby lub tran, muszą znaleźć wyraz w budżecie szkoły (zgodnie z artykułem naszym w Nr. 27 „Robotnika").

Oczywiście, każdy to rozumie, że niektóre z tych wydatków całkowicie lub częściowo są lub powinny być pokryte przez Wydział Szkolnictwa Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, inne przez Wydział Zdrowia, CKOS, czy państwowe władze szkolne. Wiadomo wszystkim, że Wydział Szkolnictwa nie zajmuje się dożywianiem dzieci, ani też nie organizuje opieki lekarskiej na terenie szkoły. Czynią to inne wydziały, inne instytucje. Wszystkie jednak wpływy na potrzeby szkoły, niezależnie od źródła z którego pochodzą, powinny być również uwidocznione w budżecie szkoły.

Miesięczny budżet szkoły

Miesięczny budżet szkoły pow. w Warszawie wynosi obecnie przeciętnie około 30—50 tysięcy złotych. Od Wydziału Szkolnictwa otrzymują szkoły na pokrycie części wydatków (czystość i materiały piśm.) około 1000 — 2000 zł. miesięcznie, co stanowi nawet nie 5 proc obecnego budżetu szkoły. Pozostałe wydatki pokrywane były ze składek rodzicielskich.

Wg. posiadanych przez nas sprawozdań (z 86 szkół pow. na 103 istniejące szkoły) opieki szkolne w Warszawie wydały ze składek rodzicielskich na potrzeby szkół w ciągu 3-ch miesięcy (wrzesień—listopad) około 12,5 miliona złotych, przeciętnie około 50.000 złotych miesięcznie na szkołę.

Wobec zniesienia składek od dzieci członków zw. zawodowych zostały podważone podstawy finansowo - gospodarcze szkoły. Stąd też troska kierownictwa szkół o dalsze normalne funkcjonowanie szkoły. Stąd apel do Zarządu Miasta o wydatne zwiększenie w budżecie dotacyj na utrzymanie i zaopatrzenie szkół.

Uwagi Wydziału Szkolnictwa

W związku z naszym artykułem w Nr. 27 „Robotnika" dotyczącym obowiązku samorządu wobec szkół otrzymaliśmy od Wydziału Szkolnictwa m. st. Warszawy swoje uwagi, które w wyjątkach przytaczamy:

„Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych z dnia 17 lutego 1922 roku zmieniona i uzupełniona późniejszymi ustawami i rozporządzeniami z roku 1923, 1925, 1927, 1930, 1931, 1934 oraz z 1945 roku rozgranicza dokładnie w art. 11 obowiązki państwa i gminy w utrzymywaniu szkół powszechnych.

Skarb państwa ponosi wszelkie wydatki: 1) na pomoce naukowe (obrazy, tablice, modele i wszelkie inne środki do uzmysłowienia nauki, mapy, globusy, przyrządy, okazy i przybory do nauki przyrody żywej i martwej, przezrocza, skrzypce); 2) na materiały do nauki (odczynniki chemiczne, materiały do konserwowania okazów przyrodniczych); 3) na biblioteki, 4) na druki szkolne (katalogi i dzienniki szkolne oraz inne druki, o ile będą do tej kategorii przez Ministra zaliczone).

Gmina zaś ponosi wydatki: 1) na pomieszczenia dla szkół, 2) na ich konserwację, 3) na wewnętrzne urządzenie szkół, 4) na ubezpieczenie, 5) na oświetlenie i opał dla szkół, 6) na materiały piśmienne, 7) na utrzymanie służby, 8) na utrzymanie porządku i czystości.

Zarząd Miejski m. st. Warszawy wywiązuje się z ciążących na nim obowiązków. Preliminarz budżetowy na rok 1947 przewiduje dla szkół powszechnych lokali obok 20 własnych 2 miliony złotych, na remonty i konserwację lokali 8 milionów zł., na wewnętrzne urządzenia i ich remont 13 milionów (oprócz specjalnych sum z budżetu nadzwyczajnego na podstawowe wyposażenia w inwentarz szkolny), na oświetlenie i opał 16 milionów zł., na materiały piśmienne przeszło 1 milion zł., na utrzymanie służby 23 miliony zł., na utrzymanie porządku i czystości 10 milionów zł. — razem więc wydatki rzeczowe, pokrywane przez Zarząd Miejski wyniosą w roku 1947 przeszło 73 miliony zł.".

Czy i w jakim stopniu Zarząd Miejski wywiązuje się ze swych obowiązków w stosunku do szkolnictwa — wynika to niezbicie z danych, które przytoczyliśmy powyżej.

Niedostateczne świadczenia miasta

Szkoły otrzymują tylko częściowy zwrot wydatków na utrzymanie czystości, na mat. piśmienne. Muszą same sobie sprowadzać węgiel, nie otrzymują całkowitego zwrotu sum wydatkowanych na przewóz opału. Nie zostały szkołom pokryte jeszcze r-ki za opał sprowadzony podczas ubiegłej zimy. Szkołom brak niezbędnego sprzętu: tablic, krzeseł, szaf, stołów, urządzeń do pracowni, a do niedawna nawet i ławek szkolnych.

A pomieszczenie dla szkół? A słynne baraki szkolne, które „same się budują"? A mieszkania dla nauczycieli?

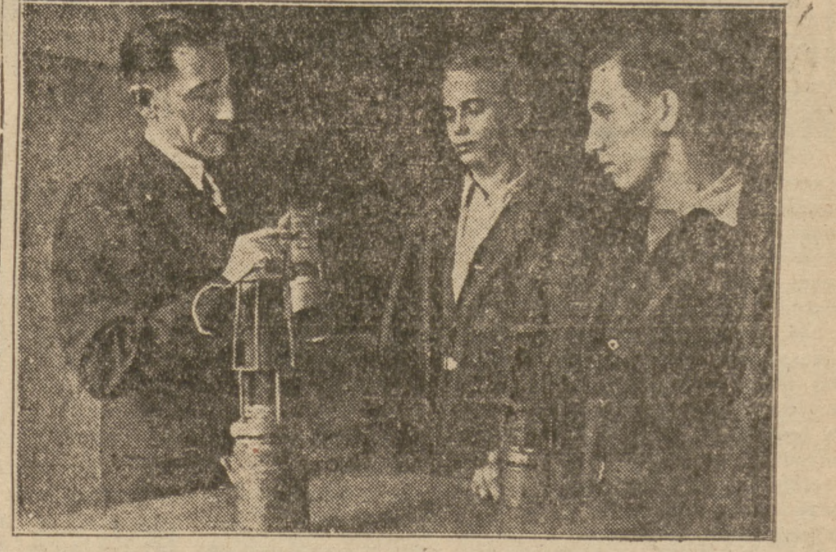
Wydział Szkolnictwa Zarządu Miejskiego nie wywiązuje się ze swoich ustawowych obowiązków, nie wywiązuje się nie dlatego, że nie docenia wagi tych spraw, ale po prostu dlatego, że dysponuje ograniczonymi środkami finansowymi.

W okresie olbrzymich wydatków związanych z odbudową Warszawy miasto nie jest jeszcze w stanie rozwiązać całkowicie wszystkich trudności na odcinku szkolnictwa, zaspokoić w pełni wszystkich potrzeb.

Chcąc jednak sprostać wszystkim swoim ustawowym obowiązkom na odcinku oświaty i szkolnictwa miasto powinno poszukać nowych źródeł dochodu, przeznaczonych na powyższy cel. Bo tylko na drodze zwiększenia dotacyj miasta na utrzymanie i zaopatrywanie szkół zrealizujemy zasadę bezpłatności nauczania.

W. Tu-cki

Przyszli inżynierowie i sztygarzy



Repetycja w szkole zawodowej Przemysłu Węglowego

Z. N. P. wobec mordu poznańskiego

Zbrodnia w Poznaniu, gdzie mordercami i ofiarą byli członkowie organizacyj młodzieżowych jest jaskrawym dokumentem zdziczenia moralnego.

Wieść o mordzie poznańskim wstrząsnęła masami nauczycielskimi. Nauczyciel polski, niezależnie od poglądów politycznych, jakie reprezentuje, pracą swoją służy ideałowi człowieczeństwa i demokracji z bólem i odrazą reaguje na fakty zwyrodnienia moralnego.

Prezydium Zarządu Głównego Z. N. P. uchwałą swoją z dnia 30 stycznia 1947 r. potępia zbrodnię poznańską i wzywa nauczycielstwo wszystkich stopni szkół do wzmożenia wysiłków nad odbudową moralną człowieka w Polsce w myśl tradycji szkoły polskiej i ideałów moralnych przez nią reprezentowanych.

Upowszechnienie szkoły średniej

Szkoły ogólnokształcące na wsi

W strukturze społeczno - ustrojowej państwa polskiego wiele się zmieniło w ostatnich latach, a wyrażając się ściśle — od 22 lipca 1944 r. — Prócz doniosłych zmian w strukturze polityczno - gospodarczej państwa — dużo zasadniczych zmian zaszło nieomal we wszystkich innych dziedzinach życia i pracy państwa. Jednemu z nowych zjawisk kulturalno - oświatowych, organicznie związanych z całokształtem przemian t. j. sprawie szkół średnich na wsi chcemy poświęcić parę słów i zapoznać szerszy ogół czytelników z tym, pod każdym względem doniosłym, zjawiskiem.

Szkoły średnie na wsi

Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że musieliśmy wrócić do wielu podstawowych dziedzin życia (społeczno - państwowego), które wywodzą się z ciągłości życia państwowego, tradycji i podstaw prawnych. Bezspornie jednak nowym tworem, nieomal nie mającym precedensu przed rokiem 1939 jest szkoła średnia ogólnokształcąca na wsi.

Miasto i wyłącznie miasto było środowiskiem socjologicznym kształcenia na poziomie szkoły średniej, zwłaszcza ogólnokształcącej. Wieś tylko drogą przez szkołę w mieście mogła kształcić swych synów na poziomie średnim i wyższym. Nic więc dziwnego, że dopływ młodzieży wiejskiej na uczelnie wyższe był znikomy, a przejście przez szkołę ogólnokształcącą w mieście, szkołę obarczoną tradycjami, genealogicznie wywodzącymi się z ducha „szlachetczyzny", było czynnikiem w bardzo licznych wypadkach „wysferzającym" w sensie zatracania więzi ze środowiskiem wiejskim i zatracania niewątpliwie dodatnich jego wpływów. Porusza tę sprawę prof. J. Chałasiński w swej rozprawie „Społeczna genealogia inteligencji polskiej".

Wieś ma szkoły średnie ogólnokształcące. Trudno w tej chwili jeszcze podać ścisłą ich liczbę, gdyż socjologiczne zaklasyfikowanie wielu środowisk nasuwa wątpliwości, np.: miejscowości, które są osadami, małymi miastami o przewadze elementu rolniczego i t. p. Można jedno stwierdzić, że około 100 szkół średnich typu gimnazjalno - licealnego znajduje się w środowiskach czysto miejskich, takich jak Zduny pow. łowickiego, Godzianów, pow. skierniewickiego, Podębice pow. łęczyckiego itp.

Młodzież w szkołach wiejskich

W szkołach tych uczy się młodzież nieomal wyłącznie pochodzenia wiejskiego. Uczą się w nich synowie i córki chłopów, robotników rolnych,— t. zw. wyrobników, drobnych rzemieślników, kolejarzy, robotników niewykwalifikowanych i innych podobnych zawodów.

Tu młodzież otrzymuje rzetelną wiedzę. Kwestia poziomu — to sprawa nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami i wyposażenia szkoły. Tu młodzież wychowuje się i uczy w bezpośrednim kontakcie z pracą zawodową rodziców, bierze w niej czynny udział, zwłaszcza w okresie pilnych robót, rozpowszechnia choćby mimochodem dobra kultury duchowej, ojczystej, środowiskowej i ogólnoludzkiej. Tu nie odgrywa tak ważnej roli to, że uczeń czy uczennica przyjdzie do szkoły w trepkach, czy w mocno połatanym ale czystym ubraniu. Ludzie „getta towarzyskiego", na te ostatnie fakty zwracają dużą uwagę. Tu wszyscy co do ubioru są jednacy. Tu wszyscy pomagają w domu, wszyscy są uczniami - robotnikami. Szkoła średnia na wsi jest organicznie związana z pracą fizyczną i to jest jej ogromnym walorem, gdyż mimo wielu zmian i przemian wiele jeszcze nawyków szlachecko - mieszczańskich pozostało w naszym społeczeństwie.

Niejednokrotnie nauczyciel szkoły średniej na wsi wymienia uścisk dłoni z uczniem, który z podwiniętymi nogawicami orze, rozrzuca gnój, kosi i wykonuje wiele innych zajęć. Proszę sobie przypomnieć, jak to było z Janem Kasprowiczem, gdy pewnego razu pomagał, jako uczeń gimnazjalny, pędzić matce świnię na targ. Paniczyki wyśmiały go. Dużo jeszcze z tego psychicznego klimatu patrzenia z ukosa na pracę fizyczną, pozostało do dziś dnia. Pamiętać musimy również, że wychowanie w środowisku kultury chłopskiej to podtrzymywanie więzi sąsiedzkiej i rodzinnej, o nastawieniu produkcyjnym. Pamiętać musimy, że typem osobowym tej kultury jest typ człowieka pracy. Inne cechą tej kultury jest to, że jest to kultura zawodu, a historycznym twórcą kultury rolnej jest chłop. Pamiętać również trzeba, że kultura chłopska jest demokratyczna, jest kulturą pracy.

Niewątpliwie, szkoła średnia zawodowa realizuje te cele w sposób praktyczny, nikt tego zakwestionować nie może, ale w rozważaniach tego artykułu chodzi o szkołę średnią ogólnokształcącą. Po tej czy innej drodze pójdzie reforma ustroju szkolnictwa, to zjawiska strukturalnego w organizacji szkolnictwa jakim jest szkoła średnia ogólnokształcąca usunąć się nie da. Dlatego zagadnienie szkoły średniej ogólnokształcącej na wsi ma doniosłe znaczenie. Struktura społeczno - gospodarcza naszego kraju posiada wiele nieprawidłowości. Wiele jednostek ze środowisk wiejskich musi przejść do innych zawodów, a dla przyszłego składu grup inteligenckich w Polsce nie jest rzeczą obojętną pochodzenie przyszłego inteligenta. Przyszli lekarze, inżynierowie, sędziowie, profesorowie, dziennikarze, artyści itp. muszą rekrutować się również z warstw chłopskich i robotniczych. Oni będą tworzyli wzory osobowe i będą mieli duży wpływ na wytwarzanie dóbr gospodarczych i duchowych. Z tych też względów kształcenie w środowisku wiejskim większej grupy młodzieży posiada doniosłe znaczenie. — Trudno w krótkim artykule omówić wszystkie aspekty tego zagadnienia. Można na nie zwrócić uwagę bądź poddać je dyskusji.

Budżet szkół wiejskich

Z punktu widzenia budżetowego jest rzeczą obojętną, gdzie będziemy urządzali szkołę. W ogromnej większości trzeba nieomal wszystko budować od początku. W mieście, czy na wsi musimy myśleć o internatach dla młodzieży. I musimy je budować. Nie sposób jest nie brać pod uwagę przy omawianiu tego zagadnienia sprawy przeciwdziałania demoralizującym wpływom wojny i okupacji. Zdemoralizowana jest również moralnie i etycznie wieś, ale bezstronnie trzeba przyznać, że środowiska miejskie w momentach kataklizmów społecznych, jakim jest również wojna, demoralizują się szybciej i wymagają dłuższego czasu, aby wrócić do stanu normalnego. Dowodem tego jest dość często spotykana dążność kształcenia dzieci w środowiskach wiejskich u typowych mieszczuchów.

Fakt, że tyle szkół średnich na wsi egzystuje jest dowodem, że w ujmowaniu zagadnień kulturalnych u chłopa zaszła zasadnicza zmiana. Chłop docenia znaczenie szkoły średniej w swoim środowisku, bo, stwierdzić to należy bez osłonek, utrzymuje tę szkołę, łoży na nią: buduje gmachy (Zduny, Godzianów), pomaga wydatnie nauczycielom, daje na pomoce naukowe itp.

Szkoła średnia znalazła się w kręgu zainteresowań chłopa, jest odczuwaną przez niego koniecznością. Bez tych psychicznych przemian nie byłaby do pomyślenia w środowisku, dla którego do niedawna istniał przymus w zakresie szkoły powszechnej i to przymus z całym arsenałem kar.

Szkoły te są zdobyczą demokratycznego nastawienia i wysiłku organizacyjnego tych grup Polski Podziemnej, w najcięższych chwilach przygotowywały proces przemian społeczno - ustrojowych i nie chciały się oprzeć drodze sprzed roku 1939.

Szkoły średniej na wsi nie można dziś uważać za efemerydę. Musi ona być otoczona przez społeczeństwo troską i opieką. Wiekowej krzywdzie i upośledzeniu chłopa w Polsce należy się wyrównanie. Wymaga tego również duch przemian, które są procesem historycznym i nieodwracalnym.

K. Jędrzejczyk

O podstawy finansowo-gospodarcze szkoły

Głos rodziców

Opieka szkolna jednej ze szkół powszechnych w Warszawie przesłała do władz szkolnych następujący memoriał:

„Wiadomość o zaprzestaniu od 1 lutego 1947 roku pobierania w szkołach dobrowolnych składek od uczniów na cele Opieki, poważnie nas zaniepokoiła. Decyzja władz w tej sprawie kierowała się tym, że od dnia 1 lutego nauczyciele pobierać będą ze Skarbu Państwa specjalny dodatek, a więc z Opiek Szkolnych spadnie obowiązek pomagania nauczycielstwu w ich ciężkiej sytuacji materialnej.

Opieka stoi na stanowisku, że przyznany dodatek nie rozwiązuje trudnej sytuacji materialnej nauczycielstwa. Nauczyciel wymaga wydatnej pomocy finansowej, by mógł się w całości poświęcić szkole. Przyznany dodatek zmusza nadal nauczyciela do poszukiwania innych zarobków poza szkołą.

Ale nawet w wypadku gdy państwo przejmie w całości troskę o byt nauczyciela, szkoła nie może pozostać bez własnych funduszów. Doświadczenia przedwojenne wykazały, że tylko dzięki funduszom Opiek Szkolnych nasze szkoły rozwijały się, zakupując niezbędne pomoce naukowe, urządzenia, roztaczając opiekę nad dziećmi.

Po wojnie mogliśmy stwierdzić, że fundusze miejskie na czystość w szkole, na kancelarię, remonty, pomoce naukowe zaledwie w kilku procentach odpowiadają potrzebie. Opieka zmuszona była co miesiąc asygnować ze swych funduszów po kilkanaście tysięcy złotych, na te cele. Jeżeli do tego dodamy opiekę nad dzieckiem, który to dział pozostał do tej pory w ogóle jeszcze nie jest zorganizowany, zrozumiemy, że bez własnych funduszów szkoły obniżą znacznie swój poziom, a istnienie Opiek Szkolnych staje się w ogóle bezcelowe, bo organizacje społeczne stanie wyłącznie do słów, których nie można zrealizować.

Dlatego też Opieka Szkolna zwraca się z prośbą interwencji w kierunku pozostawienia dobrowolnych opłat na cele rzeczowe szkół, przy czym opłaty te w wysokości dobrowolnie określonej winny obowiązywać wszystkich uczniów [illegible]".

Podajemy ten memoriał do wiadomości, jest on bowiem budzącym otuchę przejawem troski społeczeństwa o szkolnictwo. Treść zasługuje na uwagę jeszcze i dlatego, że może stać się punktem wyjścia dla dyskusji na temat żywo obchodzący nauczycielstwo i rodziców.

Nie podważając w niczym słusznego zarządzenia władz w sprawie zlikwidowania, w związku z podwyżką poborów nauczycieli, wszelkiego przymusu w opłacaniu składek na rzecz opiek szkolnych można uważać za otwartą kwestię czy zarządzenie to należy rozumieć w sensie całkowitego zahamowania ofiarności społeczeństwa na rzecz szkoły. Czy pracownikowi, nawet należącemu do związku zawodowego, nie wolno składać dobrowolnej ofiary na polepszenie warunków pracy jego dziecka w szkole? Tego rodzaju interpretacja wydaje się zbyt krańcowa a nawet paradoksalna. Trudno byłoby zrozumieć dlaczego wolno wydać obywatelowi kilkaset złotych na wódkę, czy na rozrywki bardziej godziwe, dlaczego wolno mu złożyć ofiarę na taką czy inną instytucję, a nie wolno na szkołę.

Oczywiście intencje władz szły niewątpliwie w kierunku przeciwstawienia się wszelkiemu przymusowi. I powiedzmy sobie szczerze, jeżeli na tym punkcie istniało pewne rozdrażnienie, które znalazło odbicie w sformułowaniu omawianego zarządzenia, to z dotychczasową dobrowolnością tych opłat, jeżeli nie wszędzie, to w wielu wypadkach, musiało być coś nie w porządku. W najlepszym razie trzeba mówić o niezręczności czy to [illegible] nauczycieli, czy zarządów opiek szkolnych. Pozostaje jednak otwarta sprawa rzeczywiście dobrowolnych świadczeń rodziców na rzecz szkół, [illegible]. Oczywiście sprawa jakichkolwiek świadczeń na rzecz szkoły będzie zupełnie nieaktualna, jeżeli państwo i samorząd zaspokoją wszystkie jej potrzeby. W związku z trudnościami, związanymi ze zniszczeniem kraju przez wojnę i okupanta nie wiadomo kiedy to nastąpi. A zanim to nastąpi i by ofiarność społeczeństwa w stosunku do potrzeb szkoły była już niepotrzebna.

Z działalności Towarzystwa Burs i Stypendiów

Poważny krok w kierunku demokratyzacji szkoły

Zarząd Główny Towarzystwa Burs i Stypendiów R. P. uchwałą z dn. 10.1. 1947 r. przeznaczył trzy miliony sześćset tysięcy zł. na zasilenie budżetów wojewódzkich Oddziałów Towarzystwa. To już spora suma, jak na pierwszy krok instytucji społecznej na tej drodze pracy.

Do tego faktu trzeba jednak podejść od innej strony. W piśmie Towarzystwa do Zarządu Oddziałów Wojewódzkich jest położona zasada realizacyjna. Zarząd Wojewódzki może z tej sumy udzielić zasiłku Gminnemu Kołu lub funduszowi Fundacji Stypendialnej Towarzystwa dopiero, wówczas jeżeli [illegible] zasiłek wyższej komórki organizacyjnej będzie stanowił najwyżej 30 proc. miejscowego środowiskowego budżetu. Uwzględniwszy tę zasadę możemy przyjąć, że w ten sposób przekazana przez Zarząd Główny suma będzie przez oddziały Towarzystwa odpowiednio ilość razy powiększona, co najmniej do sumy 12 milionów złotych.

Droga, po której Towarzystwo uczyniło ten pierwszy krok jak widać z powyższego ma określoną metę. Tą metą jest tak wielki dorobek podstawowych komórek Towarzystwa w zakresie własnego kapitału na bursy i stypendia, który pozwoli każdemu w rejonie działania tej komórki z kapitału tego skorzystać bądź to w formie stypendium na kształcenie, bądź w formie bursy, w której Gminne Koło Fundusz czy Fundacja Stypendialna będą miały udział.

Od tej strony oceniając wysiłek Towarzystwa, musimy przyznać, nabiera on jeszcze większego znaczenia. Jest początkiem rozwiązania problemu dostępności szkoły polskiej, jest początkiem wykluczenia prywatnego kapitału w decydowaniu o wykształceniu człowieka, bo o tym winny decydować tylko zdolności jednostki i jej wartość charakteru.

Wiktor Miruś

Życie GOSPODARCZE

(GR). Akcja oszczędnościowa w przemyśle polskim daje coraz lepsze rezultaty. Prowadzi się ją w dwu kierunkach — racjonalizacji pracy i oszczędności materiału. Racjonalizacja pracy wiąże się ściśle z postępem technicznym, jest ona uzależniona od czynników fachowych. Natomiast sprawa oszczędności materiału jest w znacznej mierze związana z należytym uświadomieniem społeczeństwa. Chodzi tu bowiem nie tylko o wykorzystanie odpadków w produkcji, lecz równocześnie wykorzystanie cennych nieraz odpadków, znajdujących się w śmietnikach, bądź zalegających puste place.

Co pewien czas prasa podaje wiadomości o wynikach zbiórki złomu — która daje nam olbrzymie oszczędności. Należałoby jeszcze uwzględnić inne odpadki, mające dla naszej gospodarki duże znaczenie, chodzi tu o szmaty, papier, wypalone żarówki i cały szereg innych bogactw, które bezużytecznie się marnują.

Jesteśmy państwem ubogim, zniszczonym przez wojnę. Nie stać nas na marnotrawstwo. Akcja zbiórki odpadków winna przybrać formy zorganizowane. Należałoby ustalić spis artykułów podlegających zbiórce, a następnie w drodze propagandy wciągać społeczeństwo do współudziału.

OBROTY PORTÓW GDAŃSKA I GDYNI

Obroty portowo - towarowe w Gdańsku i Gdyni wyniosły za rok 1946 ogółem 7.737.068,3 tony, co przewyższyło znacznie przypuszczenie władz morskich i portowych — klasyfikujących oba porty na zdolność przeładunkową, nie przekraczającą w roku 1946 ilości 7.000.000 ton.

W rozbiciu na poszczególne porty, cyfra przeładunkowa dla Gdyni wyniosła — 3.743.206,1 ton, dla Gdańska — 3.993.865,2 tony.

Większa zdolność przeładunkowa w Gdańsku tłumaczy się mniejszym zniszczeniem urządzeń przeładunkowych i portowych niż w Gdyni.

Z podanej powyżej cyfry określającej przeładunek, import wyniósł 2.791.536,3 ton, z czego pierwsze miejsce zajęła ruda w ilości 1.016.036,2 ton, a eksport zaś — 4.945.532 tony, w czym prymat wiódł węgiel ilością 3.618.083,1 ton, koks — 756.086,4 ton i węgiel bunkrowy 297.811,9 ton.

PRODUKCJA STOCZNI POLSKICH

Roczna wartość produkcji stoczni polskich wyniosła w roku 1946—586 milionów złotych. Zaznaczyć należy, iż prace inwestycyjne pochłonęły tylko 30 proc. ogółu robotniko-dniówek, prace produkcyjne zaś 70 proc. W roku 1945 stosunek ten przedstawiał się odwrotnie.

CHILE I PARAGWAJ NA TARGACH GDAŃSKICH

Do Dyrekcji Międzynarodowych Targów Gdańskich wpływa codziennie kilkadziesiąt podań najróżniejszych przedsiębiorstw i firm z terenu całego kraju, pragnących wziąć udział w tej imprezie. Zagranica również bardzo interesuje się Targami. Już kilkanaście państw wyraziło gotowość budowy własnych stoisk. Ostatnio do Dyrekcji Targów wpłynęły zgłoszenia Chile i Paragwaju.

NOWE PAROWOZY DLA POLSKI

Do Belgii wyjechała grupa 50 maszynistów celem przejęcia, przeznaczonych dla Polski, parowozów. W najbliższych dniach wyjadą po parowozy nowe ekipy.

SAMOCHODY OSOBOWE Z U.S.A.

W dniu 30 stycznia przybył do Gdyni statek „Corella", przywożąc z Kopenhagi 52 8-cylindrowe samochody osobowe typu Chevrolet z przeznaczeniem dla urzędów i instytucji państwowych.

Sprowadzone z Ameryki Północnej części, były montowane w Danii, skąd złożone już całkowicie maszyny przybyły do Polski.

EKSPORT CEMENTU DO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

W drugiej połowie stycznia r. b. opuścił port gdyński parowiec radziecki „Petrowskij", zabierając do Murmańska około 6 tys. ton cementu. Jest to pierwszy transport cementu dla ZSRR po dłuższej przerwie.

Pierwsze ransporty polskiego cementu dla Związku Radzieckiego wyszły na jesieni 1945 roku. Transportów tych było kilkanaście, po czym nastąpiła dłuższa przerwa, która trwała aż do połowy stycznia r. b.

Kotły ogrzewane pyłem węglowym

w nowej elektrowni jaworzyńskiej

Rozbudowa starych i budowa nowych kopalni pociąga za sobą zwiększenie zużycia energii elektrycznej. Toteż Niemcy, zdając sobie sprawę, że eksploatacja polskich kopalni jest niemożliwa bez większego zasilenia ich w prąd, rozpoczęli w czasie okupacji budowę wielkiej elektrowni w Jaworznie, na terenie obecnej kopalni „Bierut". Po ucieczce Niemców, Krakowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego postanowiło kontynuować jej budowę.

Nowobudująca się elektrownia będzie przedłużeniem starej, czynnej od dawna i zasilającej Jaworzno. Nowa elektrownia będzie miała 6 kotłów „Borsiga". Władze polskie zastały na pół zmontowane dwa kotły, które obecnie wykańcza się z materiału przygotowanego i pozostawionego przez okupanta. Brakuje natomiast zupełnie urządzeń pomocniczych, jak wentylatorów, kominów, elektrofiltrów dla oczyszczania gazów spalinowych od popiołu, brak również młynów węglowych.

Młyny węglowe są podstawową składową elektrowni. Będą bowiem służyć do mielenia miału węglowego na pył, którym będą ogrzewane kotły. W ten sposób drobny sortyment węgla jaworznickiego, posiadający dużo wilgoci i popiołu, a więc trudny do zbycia w czasie złej koniunktury węglowej, będzie celowo zużyty. Dzienna chłonność elektrowni, po jej całkowitym uruchomieniu, dojdzie do 100 wagonów miału.

Część maszyn, niezbędnych do ukończenia budowy, zostanie wykonana w kraju, jak na przykład: chłodnie kominowe dla obniżania temperatury wody, rurociągi betonowe, wodooczyszczacze itp. Turbozespoły natomiast zostały zamówione w Szwajcarii w firmie „Brown Boveri and Comp."

Budynek elektrowni został wykonany w 70 procentach, a gmach dla centralnej młynowni w 8 procentach. Mimo pory zimowej praca w elektrowni nie ustaje.

Zainstalowana moc elektrowni ma wynosić 144.000 kW.

(ws)

Polska bandera nad portem szczecinskim

Przed kilku dniami miały miejsce w Szczecinie rozmowy między przedstawicielami rządu polskiego a przedstawicielami wojskowych władz radzieckich.

Rozmowy doprowadziły do uzgodnienia zasad przekazania reszty portu szczecińskiego, urządzeń portowych, sprzętu i taboru pływającego, władzom polskim.

Pomoc rodzinom ofiar terroru reakcji

Specjalna akcja K. C. Z. Z.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce przypomina przewodniczącym Okręgowych Komisji Związków Zawodowych o obowiązku jak najszybszego zorganizowania Wojewódzkich Komisji Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego Reakcji oraz o systematycznym nadsyłaniu do Głównego Komitetu materiałów, jak: kwestionariusze, wnioski o udzielenie pomocy, fotografie itp. celem umożliwienia Głównemu Komitetowi niesienia doraźnej pomocy rodzinom pomordowanych.

Na rzecz ofiar terroru wyborczego złożyli ostatnio: Prezydium „Społem" — 250 tysięcy złotych, Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Cukrowniczego — 50 tysięcy złotych, Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Działdowie — złotych 1.879.

Komitet Pomocy podaje do wiadomości, że kwoty należy wpłacać na konto Nr. 803 B-ku Gospodarstwa Spółdzielczego.

214 zbrodniarzy niemieckich

stanie przed polskim sądem

Prokuratura Najwyższego Trybunału przekazała poszczególnym prokuratorom Sądów Okręgowych sprawy 214 zbrodniarzy niemieckich, wydanych Polsce przez władze aliancklé w styczniu r. b.

Do Krakowa przekazano sprawy 44 zbrodniarzy, do Warszawy — 60, Poznania — 41, Lublina — 12, Gdańska — 7, Łodzi — 44, Katowic — 5 i do Wrocławia jedną.

W posiadaniu Głównej Komisji Badań Zbrodni Niemieckich w Polsce znajduje się pełna lista zbrodniarzy, którzy przebywają obecnie w obozach, poza granicami naszego kraju.

I tak w obozie duńskim w Ballonparkeu jest Józef Asmann, pochodzący z Prus Wschodnich, który przybył do Danii, jako uciekinier. Odznaczył się on wymordowaniem wielu jeńców wojennych w obozach w Stablach i Hohensteinie.

Ewald Fothe — od 1940 — 1942 blockfuhrer i komendant krematorium w Stutthofie, August Happke — kommandofuhrer tegoż obozu oraz Fritz Peters — słynny ze znęcania się nad więźniami, są internowani w obozach amerykańskich i prawdopodobnie będą wydani władzom polskim.

Zakopane bez opału

Z Zakopanego dochodzą niepokojące wieści. Wskutek braku opału zostaną prawdopodobnie zamknięte zakopiańskie urzędy jak sąd, poczta, urząd skarbowy, oraz kursy pedagogiczne i szkoły. Początkowo przydział opału zredukowano: koksu o 66 procent, a węgla o 25 procent. Ponieważ jednak należnego przydziału wcale nie przysłano, wytworzyła się tragiczna sytuacja. W dziewiętnastu sanatoriach, szpitalach, domach leczniczych i prewentoriach dziecięcych temperatura waha się od zera do minus 15 stopni C. W sanatoriach na Bystrem popękały przewody centralnego ogrzewania. Straty wynoszą 300 tysięcy złotych.

(ws)

Ekshumacje z mogiły zbiorowej pod Boernerowem

17 lutego br. mają się rozpocząć ekshumacje mogiły, znajdującej się na terenie gm. Młociny koło Boernerowa w tak zwanych Szwedzkich Wyżach.

Według danych, zebranych od okolicznych mieszkańców, mogiła ta ma zawierać zwłoki około 200 — 250 osób, ofiar egzekucji niemieckiej, dokonanej w 1940 r.

Ktoby posiadał bliższe dane w tej sprawie, proszony jest o zgłoszenie się do Biura Informacyjnego PCK, ul. Piusa XI Nr 2, pokój Nr 62 Referat Grobownictwa, w godz. od 8 — 15.

Kurs dokształcający dla lekarzy

Od dn. 9 do 22 marca br. odbędzie się w Krakowie szósty kurs dokształcający z zakresu chorób warstw pracowniczych.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Higieny Społecznej Ministerstwa Zdrowia (ul. Chocimska 24) do dnia 15 lutego br.

Uwaga, radioabonenci!

Od dnia 1 stycznia rb. rejestrację nowych abonentów na całym terenie Rzeczypospolitej przeprowadzają Urzędy i Agencje Pocztowe.

Wszyscy radioabonenci, zamieszkujący na terenie Dyrekcji Warszawskiej, otrzymują obecnie urzędowe zezwolenia radiofoniczne na urządzenia radioodbiorcze. W Warszawie zezwolenia wydają urzędy pocztowe, a w innych miejscowościach Dyrekcji Warszawskiej — placówki inkasowe Polskiego Radia.

Inkaso abonamentu od abonentów zarejestrowanych w Polskim Radio przed dniem 1 stycznia 1947 r., a zamieszkałych poza Dyrekcją Warszawską, oraz okręgami: Lubelskim, Białostockim i Olsztyńskim, prowadzą nadal wyłącznie radiowęzły i placówki inkasowe Polskiego Radia do czasu wydania specjalnych zarządzeń.

SPORT

Mecz szermierczy Polska — Węgry odbędzie się w niedzielę w Łodzi

Mecz szermierczy Węgry — Polska definitywnie zostanie rozegrany dnia 9 bm. w Łodzi. Organizacji zawodów podjął się ZZK Łódź. Spotkanie zostanie rozegrane w następujących konkurencjach: we florecie kobiet, w szpadzie i szabli mężczyzn. Reprezentacja węgierska przyjeżdża w składzie: floret kobiet — Varga, Elek, Kein, Zsabka; szpada — Dunay, Gerzsényi, Ernyei, Verich; szabla — Gerevich, Berczelly, Pesthy, Karpati.

Polska przeciwstawia Węgrom następującą drużynę: floret kobiet — Skupieniówna, Nawrocka, Szrajderowa, Strzempkówna; szpada — Zaczyk, Nawrocki, Banaś, Szempliński; szabla — Sobik, Zaczyk, Fokt, Wójcik. Poprzedniego dnia, t. j. 8 bm. zostanie rozegrany mecz Łódź — Budapeszt.

W rozgrywkach o puchar Davisa Polska spotka się z Anglią

W Białym Domu prezydent Truman dokonał osobiście losowania rozgrywek o puchar Davisa Ciągnienie odbyło się bezpośrednio z pucharu, który został przyniesiony specjalnie w tym celu do biura Prezydenta Stanów Zjednoczonych. W pucharze znajdowało się 20 kopert, w których wypisane były nazwy wszystkich państw europejskich, biorących udział w tegorocznych rozgrywkach.

Losowanie dało następujące wyniki: W I-szej rundzie strefy europejskiej spotkają się następujące państwa: Belgia — Luksemburg, Szwecja — Czechosłowacja, Grecja — Szwajcaria i Hiszpania — Egipt.

II-ga runda: *Polska — Anglia*, Południowa Afryka — Holandia, Jugosławia — Irlandia, Nowa Zelandia — Norwegia, Francja — Indie i Monaco — Dania.

W strefie amerykańskiej walczyć będzie jedynie Australia z Kanadą.

Spotkanie finałowe rozpocznie się w dniu 30 sierpnia i będzie trwało 3 dni.

Mistrzostwa lekko-atletyczne w Olsztynie zapowiadaja sie bardzo ciekawie

Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w Olsztynie, odbędą się w dniach 8 i 9 lutego. Zgłosiło się już ponad 100 zawodników, przy czym sam Gdańsk przyśle 35 osób.

Wśród zgłoszonych figuruje wiele asów lekkiej atletyki, jak np. Gerutto, Staniszewski, Nicolau, Wajsówna, Prywer, Nowak, Kielas, Feleka, Adamczyk, Mitan i inni. W zawodach weźmie ponadto udział lekkoatletyczny kurs unifikacyjny przy Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego z Marią Kwaśniewską na czele.

Najciekawiej zapowiada się bieg na 800 m., zmierzą się bowiem czołowi średniodystansowcy polscy. Program mistrzostw został ułożony w ten sposób, że w sobotę rano odbędą się eliminacje w biegach, skokach i rzutach. Po południu tegoż dnia rozegrane zostaną półfinały, a w niektórych konkurencjach także finały. Niedziela natomiast będzie wypełniona finałami.

Wojskowe bony płatnicze ważne tylko w strefie amerykańskiej

Jak informuje Ambasada Amerykańska w Warszawie, siły zbrojne Stanów Zjednoczonych AP ustanowiły środek płatniczy pod nazwą „Wojskowy Bon Płatniczy" (the Military Payment Certificate), jako jedyny środek płatniczy dla użytku w amerykańskich obiektach wojskowych we wszystkich tych krajach, gdzie znajdują się wojska amerykańskie.

Bony te są przyjmowane przez amerykańskie władze wojskowe tylko od własnego personelu i od ograniczonej liczby personelu cywilnego w obrębie wojskowych obiektów w strefach okupacji amerykańskiej. Od nieuprawnionych posiadaczy (jak banki, różne instytucje i osoby prywatne) wojskowe bony płatnicze nie są przyjmowane do zamiany na dolary.

Pięściarze na przyjęciu u min. Hejreta

Przedwczoraj poseł Czechosłowacji min. Hejret zaprosił do poselstwa Czechosłowacji reprezentacyjną drużynę pięściarską, która walczyła z Polską. Oprócz zawodników czeskich, ich kierownictwa i dziennikarzy przybyłych z Pragi — na przyjęciu obecni byli przedstawiciele PZB, WOZB, trener Stamm, Szymura i warszawscy dziennikarze sportowi.

Brak było Kolczyńskiego i Tormy, gdyż obaj czuli się po meczu nieswojo i woleli spędzić dzień w łóżku.

„Warmia" nieznany kraj

Staraniem Polskiego Tow. Krajoznawczego odbędzie się we czwartek, 6 b.m. o godz. 18.30 w sali Ligi Morskiej, Widok 10, I p. odczyt ilustrowany Dr. M. ORŁOWICZA. p. t. „WARMIA".

Staruszka i dziecko wśród ofiar bandy „Łancucha"

W Hrubieszowie odbył się manifestacyjny pogrzeb rodziny Baranowskich, składającej się z 5 osób, potwornie zamordowanej przez członków WiN bandy „Łańcucha". Najstarszy członek rodziny — to 60-letnia staruszka, najmłodszy — 3 miesięczne dziecko. Rodzina Baranowskich została uprowadzona w czerwcu 1946 r. do pobliskiego lasu, gdzie została zamordowana. O straszliwym losie zamordowanych dowiedziano się po ujęciu 5 członków bandy w styczniu br.

Sprawcy mordu odpowiedzą przed sądem.

Z sali koncertowej

Władysław Kędra

Po wysłuchaniu recitalu fortepianowego Wl. Kędry mogłem się dopiero zorientować, jak przedstawiał się zespół artystów, reprezentujących Polskę na konkursie międzynarodowym w Genewie, zorganizowanym dla wchodzących dopiero w życie artystyczne muzyków.

Trzeba jednak stwierdzić, że zarówno wiek jak i muzyczny „stan posiadania" Wl. Kędry nie pozwala go traktować jako pianistę, znajdującego się dopiero na starcie. Kędra ma już za sobą ukończone studia w Łodzi i Paryżu oraz pierwsze występy w salach koncertowych i dlatego już dzisiaj robi wrażenie pianisty znającego swój fach i wymagania estrady, artysty wybitnego.

Już sam program był doprawdy imponujący. Składał się on z najcelniejszych dzieł Chopina: fantazja f-moll, dwie sonaty, dwa wielkie polonezy itd. Program ten świadczył o wysokich aspiracjach artysty i wielkiej wytrzymałości już wprost fizycznej, a wykonanie programu dowiodło, że Kędra posiada dobrą technikę fortepianową, że ma on umiejętność budowania kompozycyj muzycznych oraz wydobywania z nich wartości artystyczno-ekspresyjnych a przede wszystkim dramatycznych.

Nie pomniejszając słów uznania chciałbym zwrócić pianiście uwagę, iż wskazanym wydaje się większe jeszcze pogłębienie uderzenia w zakresie kolorystyki, opracowanie dynamiki na odcinku piano - pianissimo, na koniec pozbycie się pewnego nerwowego pośpiechu, który sprawia, iż złączane bywały frazy muzyczne, między którymi oddech wydawał mi się konieczny.

Poważne zastrzeżenie miałem w drugiej części koncertu, kiedy po odegraniu I cz. sonaty h-moll pianista powiadomił, że zmienia program i że grać teraz będzie etiudy Chopina (zamiast następnych części sonaty). Wolno było artyście nie grać wcale sonaty, mimo że program ją zapowiadał; lecz skoro ją zaczął już odtwarzać, to obowiązkiem artystycznym było ją ukończyć. Wymaga tego bowiem nie tylko zasada, lecz też i przede wszystkim kult dla Chopina.

M. J. P.

W PARTII PPS

Odsłonięcie Sztandaru Koła PPS przy PKS. i CZM.

W niedzielę, jedno z największych Kół Polskiej Partii Socjalistycznej, Koło PPS przy Centralnym Zarządzie Motoryzacyjnym i Państwowej Komunikacji Samochodowej święciło uroczyście odsłonięcie Sztandaru.

Wielka sala Domu Akademika była wypełniona po brzegi członkami Koła i zaproszonymi gośćmi. Ściana frontowa udrapowana czerwienią, na której skrzyły się srebrzyście Trzy Strzały, symbol naszej walki. Portret trybuna ludu Daszyńskiego przypominał, że chlubne tradycje PPS są nam bliskie nadal i nadal będziemy je kontynuować.

Wchodzącą na salę tow. Wisłę Osóbka-Morawską z tow. tow. L. Motyką i Jagiełło powitano owacyjnie.

Uroczystość zagaił tow. Kudelski, zapraszając na przewodniczącego tow. Gnoińskiego. Zaszczytne to wyróżnienie było wyrazem uczuć naszych towarzyszy dla dawnego, przedwojennego działacza PPS, który swoim życiem i pracą godnie reprezentuje ideologię socjalistyczną. Z kolei tow. Gnoiński powołał Prezydium.

Pierwsze przemówienie w imieniu przewodniczącego CKW PPS i przewodniczącego Rady Naczelnej wygłosił tow. Lucjan Motyka, który podkreślił chlubne dzieje naszego symbolu, Czerwonego Sztandaru.

Następnie tow. Jagiełło dokonał odsłonięcia i wręczenia sztandaru chorążemu. W krótkim przemówieniu przypomniał dzieje walk Polskiej Partii Socjalistycznej o prawa człowieka pracy i o sprawiedliwość społeczną. Dalej zabierali głos tow. tow. Żukowski, Karczmarewicz, H. Dąbrowski, Winnicki. W imieniu kobiet w krótkich, serdecznych słowach powitała Nowoodsłonięty Sztandar tow. Wisła Osóbka-Morawska. Po przemówieniu przedstawiciela Koła PPR, zakończył listę mówców z ramienia „Robotnika" tow. J. Gero.

Z kolei nastąpiła dekoracja specjalnie zasłużonych towarzyszy Medalem Wolności. Dekoracji dokonał w imieniu tow. Premiera tow. Jagiełło, który odznaczył tow. tow. Kudelskiego. Porębskiego, Słomczyńskiego, Sieczkowskiego, Wiśniewskiego, Dietricha, Maleszczyckiego, Weinera, Rozkosza i Gnoińskiego. W momencie dekoracji tow. Gnoińskiego, na sali rozległy się huraganowe oklaski, którymi zebrani towarzysze podkreślili swoje uznanie dla jego ofiarnej walki i pracy. Na zakończenie części oficjalnej, dokonano wbicia symbolicznych gwoździ, po czym orkiestra Elektrowni Warszawskiej odegrała „Czerwony Sztandar".

W części artystycznej wystąpiła doskonała orkiestra Elektrowni Warszawskiej oraz zespół OM TUR z Żoliborza. Reżyserował i wygłosił deklamacje tow. Klein, balet występował pod kierownictwem tow. Białoskórskiej, zespołowe deklamacje odbywały się pod kierunkiem tow. Bożek. Zespół żoliborskiego OM TUR-u zasługuje na specjalne omówienie. Niedzielne występy są dowodem wytężonej pracy całego zespołu młodzieży i kierownictwa.

Po występach nastąpiła skromna herbatka i zabawa.

Wśród zgromadzonych atmosfera panowała ciepła i rodzinna. Czuło się, że członkowie Koła stanowią zwarty zespół przeniknięty duchem PPS-owskim. Honory domu pełniła tow. Ciszewska, energiczna działaczka na terenie tutejszej placówki.

Naszym towarzyszom z Koła przy PKS i CZM życzymy dalszego pomyślnego rozwoju organizacyjnego. Dotychczasowy wynik ich prac jest dla nas najlepszą gwarancją, że życzenia nasze zostaną zrealizowane.

Prezydium Egzekutywy Stoł. Komitetu PPS

Dnia 5 bm. we środę, o godz. 18 odbędzie się posiedzenie egzekutywy Stołecznego Komitetu PPS w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dziś o godzinie 18-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego w pełnym składzie, w lokalu własnym, Chocimska Nr. 4. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

Dziś o godz. 18 punktualnie, w lokalu Dzielnicy, ul. Niemcewicza 9 m. 130 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Obecność członków Komitetu obowiązkowa.

Wzywa się wszystkich członków OM TUR Dzielnicy Ochota na walne zebranie, dnia 5 lutego b. r., o godz. 18, w lokalu Dzielnicy ul. Niemcewicza 9, m. 130. Obecność członków OM TUR obowiązkowa.

KOŁO PPS „ORBIS"

Dnia 7 lutego r. b., o godz. 15-ej, odbędzie się zebranie wszystkich członków i sympatyków PPS, Pracowników P. B. P. „Orbis" w Baraku „Orbis", Sala nr. 2, wejście od ul. Wielkiej. Na zebraniu wygłosi referat tow. Wiesław Winnicki.

KOŁO P. P. S. WODOCIĄGI I KANALIZACJA

Dziś o godz. 15-ej odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS przy Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, Plac Starynkiewicza Nr. 5 (wejście od ul. Nowogrodzkiej). Referat wygłosi przedstawiciel Stołecznego Komitetu PPS.

WARSZAWSKI POWIATOWY KOMITET PPS.

Dnia 8 b. m. o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Dzielnic i Kół powiatu warszawskiego.

Stoł. Komitet PPS
Wydział Spółdzielczy

Dnia 29 stycznia 1947 r. odbyło się posiedzenie Wydziału Spółdzielczego przy Stołecznym Komitecie PPS., w wyniku którego zostało powołane Prezydium Wydziału w składzie następującym: przewodniczący — tow. dyr. Tyborowski Józef; wiceprzewodnicz.— tow. dyr. Godecki Stanisław; sekretarz: tow. Zawadzki Kazimierz; zast. — tow. Dorywalska Krystyna; skarbnik — tow. Stankiewicz Stefania; członkowie — tow. Kurzepa i tow. Skrzypek.

Nowopowołani kontynuują w Wydz. Spółdz. Stołecznego Komitetu PPS dalszą działalność, przejętą od WK PPS.

We wszystkich sprawach, dotyczących spraw spółdz. należy zwracać się do urzędującego członka Wydziału przy Stoł. Komitecie ul. Mokotowska 24, codziennie w godzinach urzędowych.

Pracownicy dróg i mostów członkowie PPS

Dnia 2 b. m. pod patronatem Stołecznego Komitetu PPS odbyło się walne zebranie Kół PPS, grupujących pracowników dróg i mostów na terenie W-wy.

Znaczenie tego zebrania podnosi fakt, że grupa towarzyszy, wynosząca kilkuset członków, zorganizowanych w Kołach przy Oddziałach Drogowych, scementowała się organizacyjnie przez wybór Centralnego Zarządu, do którego weszli jako przewodniczący tow. Rosiecki Ł., wiceprzewodniczący tow. Semenowicz E., sekr. tow. Felczak M., oraz członk. tow. tow. Kupa Wł., Kempa Cz., Korycki A., Bondel W., Garstka Czesława i Kowalik J.

Referat polityczny tow. Dorocińskiego przyjęty został niemilknącymi oklaskami i wywołał ożywioną dyskusję, wskazującą na duże wyrobienie polityczne mas pracowników-drogowców.

Koło PPS Kolejarze
Warsztaty elektrotechniczne

Dnia 4 b. m. odbyło się Walne Zebranie członków Koła PPS Kolejarze— Warsztaty Elektrotechniczne.

Po omówieniu spraw organizacyjnych i udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium, wybrano nowy Zarząd Koła w osobach tow. tow. Retko — przewodniczący, Biszof — zast. przewodniczącego, Lewandowski — sekretarz, Wieteska — skarbnik, Hryniewiecki — zast. skarbnika.

Na zakończenie, przedstawiciel Komitetu Dzieln. PPS Kolejarze tow. Okoński wyraził członkom Koła uznanie za owocną, ideową pracę.

Wojewódzki Komitet PPS w Lublinie

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Lublinie zawiadamia, że z dniem 1. II. 47 r. biura swoje przeniósł do budynku przy ul. 3-go Maja Nr. 14.

Jednocześnie podajemy nr. nr. nowo zainstalowanych aparatów telefonicznych.

Nr. tel. II Sekretarza i Wydz. Ogól. Organ. WK 25-11, przy którym jest aparat dodatkowy „WECZE"

Nr. tel. I Sekretarza 25-12
„ III Sekretarza 25-03
„ Wydz. Polit.-Prop. 10-71
„ Wydz. Finan.-Gospod. 10-48
„ Wydz. Ekon.-Przem. 10-67
„ Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej 10-25

Walka o zdrowie warszawiaków
Szpitale i przychodnie przeciążone pracą
100.000 porad, udzielonych przez 14 ośrodków

Ilość szpitali i łóżek to dla Warszawy problem, od rozwiązania którego zależy powodzenie walki z chorobami. Walka ta z kolei jest podstawowym zadaniem, spełnienie którego reguluje i umożliwia poprawę egzystencji społeczeństwa.

Szybka pomoc staranne leczenie, dobre warunki i opieka w szpitalach — to gwarancja szybkiego przyjścia do zdrowia wielu, wielu ludzi.

1000 ŁÓŻEK WIĘCEJ

W roku ubiegłym warszawskie szpitale miejskie, w liczbie ogółem piętnastu, powiększyły swój stan posiadania o 1051 łóżek. Ogółem rozporządzają w tej chwili ilością 4 tysięcy miejsc. Jest to jeszcze ilość niewystarczająca.

Ideałem, do którego dąży Wydział Zdrowia będzie 10 łóżek na każdy tysiąc mieszkańców. W planie więc prac na rok 1947 istnieje projekt powiększenia stanu miejsc o dalszy tysiąc. Zależne to jest od wysokości, przyznanych na te cele kredytów.

100.000 PORAD

W zakresie udzielania porad lekarskich zrobiono dużo. 14 ośrodków zdrowia i 89 poradni udzieliło w roku ub. ponad 100.000 porad. Wskazuje to na przeciążenie pracą wszystkich ośrodków i na konieczność zakładania nowych.

Planowane jest w roku bieżącym odremontowanie szpitala św. Stanisława na Woli i przeniesie tam szpitala zakaźnego z ul. Siennickiej na Pradze, który w chwili obecnej mieści się w budynku szkolnym. Odbudowa gmachu na Woli pozwoli na oddanie szkolnictwu jeszcze jednego pomieszczenia, czego usilnie domaga się Rada Dzielnicowa Praga-Południe i jednocześnie na powiększenie ilości łóżek w szpitalu zakaźnym.

15-TY OŚRODEK DLA DZIECI

Na ukończeniu jest nowy, piętnasty z kolei ośrodek zdrowia dla dzieci, umieszczony przy szpitalu Karola i Marii. Będzie to jeden z większych zakładów tego typu, wyposażony w urządzenia dla leczenia gruźlicy kostnej i różnych schorzeń kości, w urządzenia ortopedyczne itp.

Przychodnie leczyły uparcie gruźlicę. Dokonano prześwietleń płuc u 40.000 dzieci przeważnie ze sfer robotniczych. 10 proc. z nich zostało odesłane do dalszych, bardziej dokładnych badań. Próbom Pirketa poddanych zostało 51 tys. dzieci, z czego połowa wyników była, niestety, niepomyślna, wykazująca proces gruźliczy w organiźmie. Dzieci te zostały skierowane do prewentoriów na dalsze badanie i leczenie. Najbardziej zagrożone zostały dożywiane i poddano je pod stałą kontrolę lekarską.

Cyfry przytoczone powyżej mówią same za siebie. Mówią nie tylko o wielkiej pracy Wydziału Zdrowia w Warszawie, ale także o ogromnych potrzebach w tej dziedzinie, o konieczności tworzenia nowych ośrodków zdrowia, przychodni, lecznic punktów rentgenologicznych i innych.

Jest to konieczne jeśli chcemy otrzymać pozytywne wyniki, do nich zaś zaliczyć można nie ilość prześwietleń i badań, lecz ilość wypadków już wyleczonych, lub uchwyconych procesów gruźliczych w momencie możliwym do zlikwidowania.

I. H.

40.000 zwłok pod gruzami Starówki
Trudności akcji ekshumacyjnej

W ciągu miesięcy zimowych Miejskie Zakłady Pogrzebowe przeprowadzają na większą skalę akcję ekshumacyjną na terenie m. Warszawy. Dokonano już ekshumacji mogił zbiorowych na ul. Długiej, na Pl. Narutowicza, obok Zieleniaka przy ul. Opaczewskiej i przy ul. Okopowej.

W ciągu dwóch lat wydobyto 16.000 zwłok. Liczba ta jest niewspółmiernie mała w stosunku do nieekshumowanych jeszcze ciał. Nawet w dzielnicach, w których ekshumacja mogił zbiorowych jest zakończona, jak: Mokotów, Śródmieście, Powiśle, Służew — pod gruzami zbombardowanych domów znajdują się tysiące niewydobytych dotąd szczątków ludzkich.

W najbardziej zniszczonej części Warszawy — na Starówce — w zasypanych piwnicach kościołów i kamienic spoczywa — według pobieżnych obliczeń — 40.000 ciał. Wydobycie ich spod gruzu jest obecnie niemożliwe ze względu na brak funduszów i odpowiedniego sprzętu.

Akcja ekshumacyjna na terenie Warszawy nie zostanie więc w ciągu roku bieżącego zakończona. Natomiast przed wiosną projektuje się zakończenie ekshumacji mogił zbiorowych, znajdujących się na terenie parków i przy placach.

3 lutego r. b. rozpoczęto przy ul. Powsińskiej ekshumację grobów z okresu Powstania. Około 15 lutego rozpocznie się ekshumacja 1.500 zwłok ze zbiorowej mogiły przy ul. Górczewskiej. W marcu przewiduje się ekshumację 4.000 zwłok z terenu Ogrodu Krasińskich. Wykonanie zamierzonych prac uzależnione jest od warunków atmosferycznych.

Akademicy odzyskają swój gmach
550 studentów czeka na mieszkania

Historyczny nieomal spór między Centralnym Zarządem Motoryzacji a Fundacją Domów Akademickich — o całkowite opróżnienie gmachu „Akademika" przy placu Narutowicza — dobiega końca. Akademicy warszawscy odzyskują wreszcie z powrotem swoją własność, a CZM przenosi się na ul. Madalińskiego, gdzie remontuje się dla niego odpowiedni gmach. Ostatnie mrozy opóźniły nieco termin zakończenia prac w nowej siedzibie CZM i dlatego ustalony termin odwlecze się nieco.

W związku z definitywnym załatwieniem sprawy między CZM a FDA odbyła się konferencja przedstawicieli obu instytucyj, na której ustalono, że 29 pokoi w Domu Akademickim, zajętych przez personel CZM, zostanie opróżnionych już w ciągu najbliższych kilku dni, podczas gdy 63 pokoje II-go piętra mają być oddane do dyspozycji Fundacji najpóźniej 15 marca br.

Ponieważ CZM zwykł dotrzymywać słowa, należy przypuszczać, że i tym razem nie będzie potrzeby uciekania się do interwencji wyższych czynników.

JEST JEDNAK SPADEK...

Niemiłą stroną tego stanu rzeczy jest próba pozostawienia Fundacji w spadku — 12 pokoi gmachu „Akademika", zajętych na mieszkania prywatne przez b. pracowników CZM-u, z którymi CZM już przed kilku miesiącami rozwiązał umowę pracowniczą.

Ponieważ przydział tych mieszkań był traktowany jako „służbowe" CZM powinien był już dawno, z chwilą wygaśnięcia, względnie zerwania umowy, postarać się o uregulowanie tego zagadnienia. Do zadań władz CZM należało też znalezienie ewentualnych mieszkań zastępczych.

Tego rodzaju zaś załatwienie sprawy jest próbą „umycia rąk" i zrzucenia ciężaru eksmisji na władze Fundacji, mającej znacznie mniejsze możliwości rozwiązania tej kłopotliwej sytuacji.

Dodać trzeba, że lokatorzy tych 12 pokoi, to ludzie na ogół dobrze sytuowani, dla których znalezienie odpowiedniego locum nawet w „zagęszczonej" Warszawie nie powinno, przy odrobinie dobrej woli, nastręczać specjalnych trudności.

Sprawa całkowitego odzyskania Domu Akademickiego przez studentów jest dla nich kwestią zasadniczą.

W tej chwili bowiem na opróżnienie zajętych przez CZM pokoi czeka 550 akademików, mających już na nie przydział od dłuższego czasu. Większość z nich mieszka w tej chwili kątem, w fatalnych warunkach, wielu z nich dojeżdża zdaleka lub poniewiera się gdzie bądź, czy też zdana jest na łaskę, wykorzystujących sytuację, spryciarzy. *(Rs).*

Na terenie północnej Pragi
epidemie zostały zlikwidowane

Na odbytym ostatnio plenarnym posiedzeniu Dzielnicowej Rady Praga-Północ dłuższe sprawozdanie złożył starosta. Starostwo północnopraskie, jeśli chodzi o finanse, wydatkowało w r. 1946 ogólnie 3.315.359 zł., miało zaś wpływów 6.586.969 zł., co daje ponad 3 miliony zł. czystego dochodu.

Poważnym osiągnięciem było to, iż na terenie dzielnicy nie zanotowano ostatnio wypadków chorób zakaźnych. Podobnie epidemia różycy bydła, zawleczona na Pragę z jednego z powiatów woj. warszawskiego, całkowicie wygasła. Zlikwidowano też epidemię wścieklizny.

Omawiając wytyczne pracy na najbliższy okres poruszono m. in. sprawę dworca wileńskiego, stawiając wniosek by dworzec ten cofnąć w kierunku Targówka. W ten sposób otworzyłaby się dla Pragi możność przedłużenia ul. Zygmuntowskiej dalej na wschód.

Papierosy na luty

W sklepach P.M.T., spółdzielczych i budkach inwalidzkich, poczynając od 5 bm. wydawane będą papierosy PMT tytułem zaopatrzenia na luty br. na kupony Nr. 16 i 17 kart lutowych I kat. po 100 sztuk na każdy kupon.

Cena detaliczna papierosów wynosi: „Bałtyk" — zł. 3.— za 1 szt., „Triumf" — zł. 3.— za 1 szt., „Wolność" — z. 2.— za 1 szt.

W piątek dla Śródmieścia
normalne ciśnienie gazu

Prace przy naprawie pękniętego przed tygodniem przewodu gazowego przy ul. Dworskiej, doprowadzającego gaz do Śródmieścia — trwają w dalszym ciągu.

Zmarznięta do głębokości półtora metra ziemia, hamuje tempo robót. Dyrekcja Gazowni spodziewa się, że do nadchodzącego piątku 7 bm. uszkodzenie zostanie usunięte i Śródmieście, otrzymujące od chwili wypadku gaz drogą okrężną, będzie miało znowu zapewniony regularny, normalny dopływ, który obecnie jest słaby.

Z powodu mrozu wstrzymano również włączenie nowych ulic do sieci gazowej. Zespoły techniczne Gazowni przygotowują nadto zapobieżenia ewentualnym wypadkom, jakie mogą mieć miejsce przy odwilży. **(RS)**

Podziękowanie
Okręgowej Komisji Wyborczej

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 1 w Warszawie wyraża najuprzejmiejsze podziękowanie wszystkim tym instytucjom i osobom, które dopomogły jej do przygotowania organizacji aparatu wyborczego w Warszawie, w pierwszym zaś rzędzie Prezydentowi Stolicy, St. Tołwińskiemu, Zarządowi Miejskiemu, Związkowi Gospodarczemu Spółdzielni R. P. „Społem", sześciu Starostwom grodzkim w Warszawie, Milicji Obywatelskiej, „O.R.M.O." oraz Obywatelom kierowcom samochodów, przydzielonych do obsługi aparatu wyborczego.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Środa — godz. 18,00 „Szkoła obmowy". Czwartek — godz. 18,00 „Majątek albo imię".
Piątek — godz. 18,00 „Szkoła obmowy". Sobota — godz. 14,30 „Majątek albo Imię". Przedstawienie popołudniowe odwołane. Sala zarezerwowana przez Biuro Prezydialne KRN.
Niedziela — godz. 14,30 „Papuga" — godz. 18,00 „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18 „Uczeń Diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18,00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem" (premiera).

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera. godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia „Zimowa Parada", godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15 17, 19.

PREMIERA W TEATRZE POWSZECHNYM

Dziś o godz. 18-ej odbędzie się w Teatrze Powszechnym (Zamojskiego 20) premiera dawno zapowiadanej sztuki dwóch współczesnych francuskich autorów Jacques Companeza i Ivan Noe'go p. t. „Przyjaciel przyjdzie wieczorem". Treść sztuki została zaczerpnięta z walki francuskiego ruchu oporu z najazdem hitlerowskim.

Reżyseruje Jerzy Block. Dekoracje Jana Hawryłkiewicza.

ŚRODA LITERACKA

Dziś, w ramach śród literackich, organizowanych przez Zw. Zaw. Literatów Polskich, odbędzie się w gmachu Zarządu Miejskiego (BGK) przy Al. Jerozolimskich 1, pok. 335, wieczór autorski znanego poety Romana Sadowskiego, którego ostatni tom poezji p.t. „Na krawędzi" ukazał się na półkach księgarskich.

Początek wieczoru o godz. 18-ej, wstęp zł. 20.

WIECZÓR MEDYCYNY

W niedzielę 9 b. m. o godz. 22-ej w salach Domu Medyków, ul. Oczki Nr. 7 odbędzie się zabawa taneczna „Wieczór Karnawałowy Medycyny". Zaproszenia wydaje Wydział Prezydialny Ministerstwa Zdrowia, Warszawa, ul. Chocimska 24. Bilety w cenie zł. 300 (akademicy 200 zł.) do nabycia przy wejściu.

„Warszawa swojej Politechnice"

W sobotę 8 b. m. w salonach Domu Akademickiego przy Pl. Narutowicza odbędzie się pod protektoratem V-Prez. KRN W. Barcikowskiego, min. C. Wycecha, Rektora Warchałowskiego i przew. Rady Szkół Wyższych W. Sokorskiego 21-szy tradycyjny bal „Warszawa swojej Politechnice".

Początek o godz. 22-ej. Ceny biletów: akademickie 250 zł., zwykłe — 500 zł. Zaproszenia wydaje sekretariat Bratniej Pomocy, ul. Koszykowa 80.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Klatka słowicza". Pocz. seansów: 12.30, 15.00, 15.00, 17.30, 20.00.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Triumf młodości" i „Koncert na ekranie". Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din". Pocz. seans.: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Zakazane piosenki".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Czarodziejski kwiat".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków. Nowy Zjazd 1.

„Passe-par-tout" na rok 1946, ważne są do dnia 28 lutego 1947 r.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 6 LUTEGO

Warszawa I.

6,00 Sygnał czasu; 6,05 Dziennik por.; 6,50 Muzyka; 7,05 Muzyka; 7,15 Wiad. por.; 7,40 Muzyka; 12,05 Aud. dla świetl. robotn.; 12,35 Pieśni M. Kucharskiego; 12,50 Pog. szkolna; 15,00 Recit. wiolończ.; 15,30 Pol. Rodz. Rad.; 15,35 Ze świata radia; 15,40 Muzyka rozrywk.; 16,00 Dzien. popoł.; 16,30 Muzyka kamer.; 17,10 Mozaika melodii lud.; 17,45 Na ziemiach odzysk.; 18,00 Konc. sol.; 18,30 Nauka przy głośn.; 19,15 Muzyka; 19,30 Aud. rozrywk.; 20,00 Dziennik wiecz.; 20.25 Aud. Tow. Muz Współcz.; 21,00 „Odkrycie i pogoń"; 21,25 „Nasze pieśni"; 21,45 Pokrzywy nad Brdą; 22,00 „Popioły" St Żeromskiego; 22,25 Konc. Ork. J. Cajmera; 23,30 Muzyka poważna; 23,55 Streszcz. ważn. wiad.

Warszawa II

14,02 Muzyka rozrywk.; 14,15 Arie i pieśni; 18,30 Pog. Rodz. Rad.; 18,35 Konc. życzeń; 19,25 Aud. muz. poważnej; 22,40 Recital muzyki klas.; 23,00 Muzyka.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 58 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 18 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 38 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie, Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 52, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Sagatela 10 m. 35 tel. nr 8 67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26. — Firma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 3 A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B—19590 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

NAD MARTWYM MORZEM

Stare legendy i wielkie bogactwa

Są jeszcze inne słone jeziora na świecie, jak np. Wielkie Słone Jezioro w Stanie Utah w Stanach Zjednoczonych, ale żadne z nich nie posiada tak zajmującej i tak długiej historii, jak Martwe Morze. Bo nie tylko wspomina o nim biblia w pierwszych już rozdziałach, ale na trzy tysiące lat przed naszą erą piszą o nim Egipcjanie, jako o „Jeziorze Asfaltowym", z którego wydobywano asfalt do smołowania łodzi i statków morskich i do spajania cegieł domów, zamiast nieznanego jeszcze wówczas wapna.

Mimo tylu wieków eksploatowania asfaltu, jeszcze dziś jego pokłady są znaczne. Dawniej masy asfaltu, pływające po wodzie, zbierano i łodziami zwożono do składów i punktów sprzedaży. Jeszcze za czasów Józefa Flawiusza, historyka żydowskiego, który żył w okresie zburzenia Jerozolimy przez Tytusa, używano takich metod eksploatacji asfaltu.

Sodoma i Gomora

Legenda o spaleniu miast Sodomy i Gomory posiada z tych względów ziarno prawdy w sobie. Były to zapewne miasta, których mieszkańcy zajmowali się eksploatacją i sprzedażą asfaltu i musieli mieć pełne magazyny tego towaru. Gdy na skutek czyjejś nieostrożności, czy lekkomyślności łatwopalny asfalt zajął się od ognia, nikt już nie mógł tych miast od katastrofy pożaru uratować.

Późniejsza legenda dorobiła do tego faktu całą opowieść o gniewie bożym i niesłychanych grzechach sodomitów. Legenda ta była potrzebna do wytłumaczenia człowiekowi pierwotnemu, dlaczego woda w jeziorze jest tak niesłychanie słona, że żadna ryba w nim żyć nie może.

Tymczasem powstanie Morza Martwego datuje się jeszcze z okresu trzeciorzędowego, kiedy tworzyła się Palestyna dzisiejsza. Morze, cofając się, zostawiło w głębokim rowie, sięgającym od 80 do 300 metrów głębokości poniżej morskiego poziomu, wielkie ilości wody. Przez miliony lat woda ta wyparowywała, aż wreszcie zostało obecnie długie, otoczone górami, jezioro, liczące 77 km długości i 17 km szerokości w najszerszym miejscu.

Mimo bardzo suchego powietrza i ciągłej operacji słonecznej woda w tym jeziorze jeszcze nie wyparowała, gdyż przeciwdziała temu rzeka Jordan, dostarczając Morzu Martwemu miliony ton wody rocznie. Lecz parowanie spowodowało, że w jeziorze nastąpiła bardzo wysoka koncentracja soli mineralnych, wynosząca 25 proc. Czyli, że gdyby z jeziora zaczerpnąć cztery wiadra wody, zawartość soli mineralnych wyniosła by całe jedno wiadro. Najwięcej jest w tej wodzie soli, lecz istnieją także cenniejsze minerały, jak sole potasowe, bromowe itp. Wartość tych minerałów w Morzu Martwym wynosi miliardy złotych i po pierwszej wojnie światowej i przejściu Palestyny pod mandat angielski, utworzono towarzystwo z kapitałem żydowsko-angielskim do eksploatacji tych niezmierzonych bogactw.

W czasie wojny te zakłady oddały wielkie usługi sprawie Sprzymierzonych, dobywając surowce bardzo cenne dla prowadzenia wojny.

Kąpiel w jeziorze

Turysta, przyjeżdżający nad Morze Martwe, szuka przede wszystkim w jego czystych wodach śladów zatopionych miast: Sodomy i Gomory. Wielu z nich, zwłaszcza w dawniejszych czasach, widziało owe zatopione miasta. Dowodzi to i dużej fantazji i dużej nieznajomości biblii. W biblii bowiem nigdzie nie powiedziano, że owe miasta zostały pogrążone w jeziorze.

Drugą atrakcją dla turysty jest kąpiel w jeziorze. Każdy bowiem słyszał, że w tej wodzie człowiek nie tonie i każdy pragnie to osobiście sprawdzić. I rzeczywiście — woda unosi pływaka, jak korek i nie wymaga od niego żadnych wysiłków w celu utrzymania się na powierzchni. Lecz błędem jest, że nie można się w tej wodzie utopić. Gdy byłem w Palestynie, zdarzył się taki wypadek. Podniosły się na jeziorze fale, co bywa nieraz na skutek silnych wiejących nad pustynią wichrów, i pewien młody Żyd, który się zapuścił daleko na jezioro, został tymi falami zalany i utopił się, nię idąc nawet na dno.

Woda w Morzu Martwym jest również wyzyskiwana dla celów leczniczych. Wielki procent soli, wraz z innymi minerałami znakomicie leczy różne schorzenia na tle artretycznym. Kąpiele te są czynne całą zimę — woda w jeziorze jest zawsze ciepła, jako że jezioro znajduje się prawie o czterysta metrów poniżej poziomu morza. Obecnie nad Morzem Martwym znajduje się zimowa stacja klimatyczna i stacja wodowania hydroplanów pasażerskich „British Airways".

W niedalekiej przyszłości Morze Martwe może stać się błogosławieństwem dla kraju, w którym się znajduje, o ile warunki polityczne na to pozwolą.

Leonard Bronisław Życki

Marusarz w Szklarskiej Porębie



Nasz słynny narciarz Staszek Marusarz kierował odbudową skoczni w Szklarskiej Porębie

Na półkach księgarskich

Nowe wydawnictwa „Książki"

WŁADYSŁAW GOMUŁKA (Wiesław) — (Dzieje walki — myśli), życiorys przywódcy Polskiej Partii Robotniczej. W tekście szereg fotografii, str. 30.

MARIA RUTKIEWICZOWA—„Roman Zambrowski" — więzień sanacji, żołnierz, działacz partyjny. Życiorys znanego działacza PPR., w tekście szereg rycin str. 30.

ADAM SCHAFF — „Pojęcie i słowo", próba analizy marksistowskiej, str. 218.

PROF. WILHELM SOWIŃSKI — „Niepłodność i niemoc płciowa u kobiet", zeszyt 1 z serii podręczników uniwersyteckich, wydanie drugie, uzupełnione. Książka omawia przyczyny niepłodności i niemocy płciowej u kobiet oraz metody ich leczenia, str. 163.

M. HOFMAN — „Chmura nad Bikini", notatki obserwatora eksperymentów z bombą atomową na atolu Bikini. Oryginalne zdjęcia ilustrują książkę. Okładkę projektował A. Wiercieński. Str. 75.

JANUSZ KORCZAK — „Na koloniach letnich", z wydawnictw *J. Mortkowicza*, okładkę projektował Zb. Rychlicki. Znana książka o wywczasach chłopców polskich i żydowskich, str. 151.

HALINA GÓRSKA — „Nad czarną wodą", wydanie trzecie, okładkę projektował T. Gronowski. Powieść dla młodzieży. Książka o grupie chłopców i dziewcząt, którzy zorganizowali Zakon Błękitnych rycerzy, str. 176.

MARIA KONOPNICKA — „Głupi Franek" i „W winiarskim forcie", wydanie drugie z serii „Mała Biblioteczka Książki", tekst przygotowała do druku dr. Z. Niesiotkowska - Rotherowa, str. 53.

PROF. S. ZAJĄCZKOWSKI — „Dzieje Zakonu Krzyżackiego", okładkę projektował Wł. Daszewski. Książka opisuje dzieje Zakonu Krzyżackiego, ze specjalnym uwzględnieniem stosunków Zakonu z Polską, oraz jego szkodliwego wpływu na losy naszego państwa i narodu. Na końcu książki—mapka posiadłości krzyżackich nad Bałtykiem, str. 136.

Hopla na dół!



Młoda sportsmenka odważ nie zjeżdża na saneczkach

Czytelnicy mają głos

Czy to czasem nie wyzysk?

Jeden z pracowników naszej fabryki, obecny na przedstawieniu w Teatrze Polskim w dniu 3 bm., nabył w bufecie Teatru torebkę cukierków wyrobu fabryki Fuchs, t. zw. „raczków", wagi około 100 gram.

Za torebkę tę zapłacono wobec świadków zł. 140.— W detalicznej sprzedaży torebka taka kalkuluje się do zł. 70.—

Wobec zachodzącego tu faktu jaskrawej lichwy zwracamy się do WPanów o publiczne napiętnowanie powyższego faktu rujnowania kieszeni pracownika przez źle rozumiejące handel jednostki.

Zwracamy też uwagę na fakt nieprzyzwoitego zachowania się personelu bufetu, który na zapytanie, czy nie zachodzi pomyłka w cenie, w sposób nie budzący wątpliwości, co do ogólnie przyjętych zasad grzeczności, replikował: może pan tego nie kupić!".

Rada Zakładowa
Fabryki Chemicznej
M. Leszczyński i S-ka.

Trudności komunikacyjne Grochowa

Korzystając z okazji, że Redakcja „Robotnika" wysunęła problem komunikacyjny, chciałbym wymienić pewne bolączki, o których się zapomniało, a które wydaje się byłyby dość łatwe do usunięcia.

Chodzi mi o kłopoty komunikacyjne dalekiego Grochowa i Gocławka. Powiedziałbym, że jest to dziś najbardziej upośledzona dzielnica Warszawy pod względem połączeń ze śródmieściem.

Linie tramwajowe 2 i 24 są zupełnie niewystarczające. Masa osób, rezygnując z jazdy, chodzi pieszo na trasie Pl. Szembeka — Wiatraczna. To co dzieje się rano i po południu na wymienionych liniach nie ustępuje wcale warunkom na linii 25.

Podróż na trasie np. Pl. Szembeka —Pl. Zbawiciela trwa obecnie w jedną stronę ok. półtorej godziny; jest to naprawdę trochę za dużo, specjalnie jeśli MZK pokazało już, że odległość zbliżona może być przebywana tylko w 15 minut. (Pl. Wilsona— Pl. Trzech Krzyży).

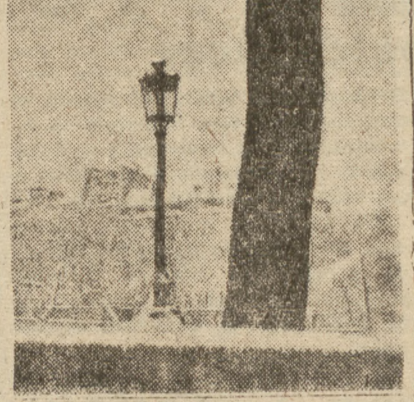
Rozwiązanie trudności komunikacyjnych mieszkańców Grochowa mogłoby być następujące:

1) uruchomienie linii autobusowej na trasie np. Pl. Szembeka—Pl. Zbawiciela, ewentualnie Pl. Trzech Krzyży (ale nie jak to jest zdaje się projektowane Wawer — Pl. Unii).

2) Przedłużenie linii 5 lub 1 do pętli na Gocławku;

3) zwiększenie ilości wozów na linii 24. Po uruchomieniu linii autobusowej Dw. Główny — Targowa można to spowodować skasowaniem linii 23. Będzie to wtedy przypuszczalnie bez uszczerbku dla komunikacji Pragi z Warszawą.

Paryż w śniegu



Bulwary nad Sekwaną pokryły się białym puchem

Mimochodem

Ocena

Jednego z dyrygentów Warszawskiej Sceny Muzyczno - Operowej znam jako człowieka o nadzwyczaj miękim sercu.

Toteż, gdy pewna pani ze łzami w oczach prosiła go, by wysłuchał jej śpiewu, nie umiał w żaden sposób odmówić.

Próbował tłumaczyć, że właśnie odbywa się próba i fortepian zajęty — ale energiczna niewiasta ucięła krótko:

— Nic nie szkodzi. Pójdzie pan do mnie.

Dyrygent skapitulował. Ponieważ akurat byłem przy tej rozmowie obecny, prosił, bym poszedł razem z nim.

Dama mieszkała niezbyt daleko. W przedpokoju powitał nas hałaśliwy piesek i cichy, bojaźliwy mąż.

Nie zwlekając, gospodyni kazała nam zasiąść w fotelach, a sama zasiadła przy fortepianie.

Mało znam się na śpiewie, więc przez cały czas nudziłem się trochę. Dyrygent trwał w skupieniu, wtuliwszy twarz w dłonie.

Mniej więcej po godzinie dama skończyła. Widocznie dłużej nie mogła.

— No co, mistrzu? Jak się podobało? Proszę o szczerą, ale to zupełnie szczerą ocenę!

Zamiast odpowiedzi, wstał i nakręcił numer telefonu opery.

— Kaziu, to ty? Wiesz, słuchałem przed chwilą pewnej śpiewaczki. Mówię ci, coś niebywałego! Naprawdę, tego jeszcze nie było! Przerwij próbę i natychmiast przyjdź tutaj! Zabierz z sobą cały zespół! Wszystkich! I dyrektora! I orkiestrę!

Podał adres, po czym zwrócił się ku śpiewaczce.

— Mistrzu... — jąkała wzruszona.— Jak mam panu dziękować...

— Nie trzeba — przerwał łagodnie. — Jak przyjdą, niech pani im tak samo zaśpiewa.

Wyszliśmy.

— Czy naprawdę tak podobał się panu jej śpiew, że aż ściągnął pan tu całą Operę? — spytałem.

— Nie — odrzekł. — Tylko nie chcę być jedynym durniem, który dał się nabrać na wysłuchanie tego strasznego wycia.

A. TOM

ERICH MARIA REMARQUE (54) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Nie. A czy będę kogoś potrzebować?

— Czy we Florencji zna pani jakiego doktora?

— Zawsze coś się może przydarzyć. Gdybym wiedział, że ma tam pani lekarza, byłbym spokojniejszy.

— Czuję się doskonale, jakby mi się pogorszyło, wrócę.

— Oczywiście, to tak na wszelki wypadek. We Florencji jest dobry lekarz doktór Fiola. Zapamięta pani? Fiola.

— Przeciwnie, zaraz zapomnę, to przecież nie ma żadnego znaczenia.

— Napiszę do niego, żeby się panią zajął.

— Ależ po co, czuję się doskonale.

— Ostrożność zawodowa, Kate. Nic innego. Napiszę do niego, żeby panią odwiedził.

— Jak pan chce — wzięła torebkę. — Do widzenia, Rawik. Odjeżdżam. Być może, że prosto z Florencji pojadę do Cannes. A stamtąd na „Conte di Savoia" do Ameryki. Jeśli mnie pan tam przypadkiem odwiedzi, zastanie pan kobietę z mężem, licznymi dziećmi, końmi i psami. Kate Hegstroem, którą pan znał, pozostaje tutaj. Postawiłam jej w „Szecherezadzie" maleńki nagrobek. Proszę wypić na jej cześć teraz i kiedy pan tam będzie.

— Pysznie, napiję się wódki.

— Tak, wódki. — Niezdecydowana, stała w mroku pokoju, a promień słońca po za jej plecami padł na jedną z fotografii widoków z Chartres, przedstawiającą główny ołtarz z krzyżem.— Dziwne — powiedziała — powinnabym się cieszyć, a nie jestem wesoła.

— To tak zwykle bywa, kiedy się człowiek żegna. Nawet, kiedy się żegna z cierpieniem.

Stała tak przed nim, wahająca się, pulsująca spokojnie życiem, właściwie już zdecydowana, a jeszcze trochę smutna. Rawik powiedział:

— Kiedy się już pożegnało, najlepiej jest się rozstać. Wyjdę z panią.

— Słusznie.

Powietrze było łagodne i wilgotne, nad dachami wisiało niebo, jak rozżarzone żelazo. — Zawołam taksówkę, Kate.

— Nie, pójdę pieszo aż do rogu ulicy. Sama coś znajdę. Przecież pierwszy raz wyszłam.

— No i jakie wrażenie?

— Jak po winie!

— Więc nie wołać taksówki?

— Nie, przejdę się trochę.

Ogarnęła wzrokiem wilgotną ulicę, potem się uśmiechnęła. — W jakimś zakątku duszy czai się trochę strachu. Czy i z tym się rozstanę?

— Tak, i z tym także.

— Żegnaj, Rawik.

— Żegnam panią, Kate.

Zatrzymała się jeszcze przez chwilę, jakby chciała coś dodać, potem ostrożnymi krokami zaczęła schodzić po schodach, smukła, zawsze wiotka, krocząc ulicą ku fioletowemu zachodowi i ku swojemu zniszczeniu. Nie odwróciła się więcej.

— — — — — — — — — —

Rawik wrócił. Przechodząc koło pokoju, który zajmowała, usłyszał muzykę, i zatrzymał się, zdziwiony. Wiedział, że nie umieszczono tu żadnego nowego pacjenta.

Ostrożnie otworzył drzwi i zobaczył klęczącą przed gramofonem pielęgniarkę. Usłyszawszy go, skoczyła na nogi. Victrola grała stary przebój, „Ostatni walc".

Dziewczyna przygładziła sobie suknię. — Miss Hegstroem dała mi victrolę w prezencie — powiedziała — to taki amerykański gramofon. Tu takiej nie można dostać, w ogóle nigdzie w Paryżu. To jedyny egzemplarz. Właśnie ją próbowałam, zmienia automatycznie pięć płyt.

Promieniowała —Warta jest co najmniej trzy tysiące franków. Prócz tego płyty. Jest ich pięćdziesiąt sześć. Poza tym ma wbudowane radio. Co za szczęście!

— Szczęście — pomyślał Rawik — znów. Tutaj chodzi o gramofon. Stanął, przysłuchując się. Jak gołębica, wyfrunęła z orkiestry sentymentalna i żałosna pieśń skrzypiec. Była to jedna z tych łatwych melodii, które czasem roztkliwiają nas więcej, niż wszystkie nokturny Chopina. Rozejrzał się. Łóżko było ogołocone z pościeli, materace ustawione sztorcem. Koło drzwi przygotowana była bielizna do prania, okna otwarte, wieczór ironicznie zaglądał do pokoju. Lekki zapach perfum i zamierające tony walca, oto wszystko, co pozostało po Kate Hegstroem.

— Nie mogę się z tym zabrać — powiedziała pielęgniarka — za ciężko. Najpierw wezmę victrolę, a potem wrócę ze dwa razy po płyty. Może nawet trzy razy. To wspaniałe, można by teraz otworzyć kawiarnię.

— To dobra myśl — powiedział Rawik — ale niech pani uważa, żeby nic nie rozbić!

15.

Budził się powoli. Leżąc przez chwilę między snem a jawą, wyczuwał, że sen jest jeszcze z nim razem, choć może bledszy i mniej powiązany. Mimo to rozumiał, że śni. Znajdował się w pobliżu granicy niemieckiej, na małej stacyjce koło Czarnego Lasu. W pobliżu szumiał wodospad, z gór leciały zapachy świerków. Było lato, dolina pachniała żywicą i łąką. Szyny świeciły czerwono w blaskach zachodu, jakby przeleciał po nich krwawiący pociąg. Co ja tu robię — myślał Rawik, co ja tu robię w Niemczech? Byłem we Francji, w Paryżu. Zanurzył się głębiej w falę snu, która przelewała się wspomnieniami. Paryż topniał, ginął we mgle, zczezł. Już nie był w Paryżu, tylko w Niemczech, czemu tu jednak wrócił?

Szedł po peronie, koło kiosku z gazetami stał konduktor. Był to człowiek w sile wieku z nalaną twarzą i bardzo jasnymi brwiami. Czytał „Voelkischer Baobachter". — Kiedy odchodzi następny pociąg? — zapytał Rawik.

Konduktor obejrzał się leniwie. — A dokąd pan jedzie? — Rawika oblała nagle gorąca fala strachu. Gdzie jest? Jaka to stacja? Czy ma się przyznać, że jedzie do Fryburga? Czemu do diabła nie wie, gdzie się znajduje? Rozejrzał się po peronie: nigdzie żadnego znaku, nigdzie nazwy stacji. Uśmiechnął się. — właśnie się namyślam — powiedział.

(Dalszy ciąg nastąpi).